NUMER 92.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{12}{24}$ Kwietnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 24 Kwietnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Rady kawalerskiej orderu ś. Anny, Najmiłościwiej mianować raczył kawalerami tegoż orderu klasy 3, za 12-letnią wysługę bez przerwy w jednych i tychże samych urzędach nie niższych od klasy 8, Sekretarza kancelarji b. ogólnego zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Radcę Dworu Jana *Kuczyńskiego*, Starszego Pomocnika Sekretarza tejże kancelarji, Radcę Dworu Aleksandra *Krzyżanowskiego* i Starszego Sekretarza kancelarji Warszawskiego Wojennego Jeneral-Gubernatora, Asesora Kolegialnego Józefa *Węglińskiego*.

Ukaz Cesarski *o pensjach Emerytalnych i dodatkach do nich.*

(*Dalszy ciąg*).

17. Radcy Honorowemu Bartłomiejowi Strzeszewskiemu, b. Dziennikarzowi Głównemu w Rządzie Gubernialnym Warszawskim, za 43 letnią służbę rs. 375, z których rs. 314 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 61, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

18. P. Józefowi Jaszowskiemu, dawniej Kapitanowi 1ej klasy, Dowódcy Półbaterji Rakietników konnych b. Wojska Polskiego, obecnie Wójtowi Gminy Łychowska-Wola w Powiecie Warszawskim, za służbę wojskową po d. 17 (29) Listopada 1830 r. odbytą, lat 20 wynoszącą, rs. 423 kop. 7 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

19. Radcy Kolegialnemu Piotrowi Janowi Chryzostomowi Jarnuszkiewiczowi, b. Naczelnikowi Powiatu Piotrkowskiego, za 44 letnią służbę rs. 750, z których rs. 614 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 136 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

20. Referendarzowi Stanu Janowi Nepomucenowi Łempickiemu, b. Komisarzowi Wydziału Administracyjnego w b. Komisji Województwa Lubelskiego, obecnie Członkowi Honorowemu Deputacji Szlacheckiej Gubernji Lubelskiej i Wójtowi Gminy Stojeszyn w tejże Gubernji, za wojskową i cywilną służbę po d. 17 (29) Listopada 1830 r. odbytą, lat 25 wynoszącą, rs. 365 kop. 62 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

21. Pani Pelagji z Piechowiczów Joung, wdowie po Sekretarzu Gubernialnym Florjanie Stanisławie Joung, Burmistrzu m. Goraja, za 11 letnią jej męża służbę, w ciągu i z powodu której uległ nadzwyczajnemu wypadkowi, będącemu bezpośrednią przyczyną jego śmierci, rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia.

22. Marjannie z Dąbrowskich Kossowskiej, wdowie po Radcy Honorowym Józefie Kossowskim, Burmistrzu m. Żółkiewki, a zarazem sprawującym Urząd Skarbowy tamże, za 32 letnią jej męża służbę rs. 26 kop. 25 z funduszów Stowarzyszenia.

23. Wojciechowi Bednarskiemu, b. Dozorcy klasy I-ej Policji Wykonawczej Cyrkułu 12 m. Warszawy, za 39 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 106 kop. 87, z których rs. 72 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 34 kop. 87 z funduszów Skarbowych.

24. Agacie Marjannie z Maciejowskich Stryjaszewskiej, wdowie po Kazimierzu Stryjaszewskim, Strażniku domu przytułku starców i kalek w Górze Kalwarji, oraz ich dzieciom: Ludwikowi-Felicjanowi, Magdalenie, Joannie, Katarzynie-Paulinie i Stanisławowi-Szymonowi, za 29 letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę rs. 27, z których rs. 22 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 5, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

25. P. Franciszkowi Makowskiemu, b. Prezydentowi m. Radomia, za 40 letnią służbę rs. 900, z których rs. 742 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 158 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

26. Radcy Kolegialnemu Józefowi Szyszko, b. Nauczycielowi Sekcji Przemysłu i Kunsztów w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, za 40 letnią służbę, oprócz pensji rs. 375, nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1846 r., dodatek w ilości rs. 675, z których rs. 461 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 214 z funduszów Skarbowych.

27. P. Ewie z Wielgórskich Lenczewskiej, wdowie po Sekretarzu Kolegialnym Ignacym Lenczewskim, Brandmajstrze Warszawskiej Straży ogniowej, za 35 letnią wojskową i cywilną jej męża służbę, oprócz przypadającej dla niej połowy pensji, którą n. Lenczewski przy uwolnieniu z wojska rozkazem Najwyższym z d. 15 Czerwca 1843 r. z funduszów Skarbowych Cesarstwa, w ilości rs. 95 kop. 69 rocznie miał sobie nadaną, dodatek w ilości rs. 177 k. 15, z których rs. 53 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 123 k. 65 z funduszów Skarbowych.

28. Asesorowi Kolegialnemu Włodzimierzowi Litosławskiemu, b. Sekretarzowi Konsystorza prawosławnego w Warszawie, za 25 letnią służbę rs. 250 z funduszów Stowarzyszenia.

29. P. Karolinie z domu Krótkie Sliwowskiej, wdowie po Michale Sliwowskim, poprzednio inżenierze w Królestwie, ostatecznie Majorze Korpusu Inżenierów Komunikacij, zostającym przy Zarządzie XI Okręgu tychże Komunikacij, oraz ich córkom: Gustawinie-Zofji i Melanji - Marji za 36 letnią ich męża i ojca służbę rs. 328 kop. 12, z których rs. 308 k. 12 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 20 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 196 k. 87, dla córek zaś rs. 131 k. 25.

30. P. Katarzynie z Lipińskich 1-o ślubu Kosteckiej, 2-o Korzeniowskiej, wdowie po Kacprze Korzeniowskim, dawniej Inżenierze w Królestwie, ostatecznie Kapitanie Korpusu Inżenierów Komunikacij, zostającym przy Zarządzie XI Okręgu Komunikacij, za 35 letnią jej męża służbę rs. 225 z funduszów Stowarzyszenia.

31. Petronelli z Gonsiorów Wawer, wdowie po Janie Wawer drożniku, oraz ich dzieciom: Łukaszowi, Teofili, za 29 letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę rs. 13 kop. 43, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 8 k. 6, dla dzieci zaś rs. 5 kop. 37.

32. Karolinie z Heldtów Przyłuskiej, wdowie po Sekretarzu Gubernialnym Kazimierzu Przyłuskim, Konduktorze drogowym, za 30 letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rs. 52 kop. 50, z których rs. 21 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 31 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

33. Radcy Honorowemu Tomaszowi Kruszyńskiemu b. Dziennikarzowi Zarządu XIII, obecnie VII okręgu Komunikacij, za 41 letnią służbę rs. 525, z których rs. 461 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 64 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

34. Marjannie z Duchnowskich Ludwińskiej v. Ledźwińskiej, wdowie po Jakóbie Ludwińskim v. Ledźwińskim drożniku, oraz ich córkom: Julji i Antoninie, za 21 letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę rs. 12 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 7 k. 50 dla córek zaś rs. 5.

35. Wiktorowi Józefowi Feliksowi Bychawskiemu, synowi n. Aleksandra Bychawskiego, Naczelnika Stołu w Wydziale Administracyjnym Zarządu XIII, obecnie VII okręgu Komunikacij i jego żony Teresy z domu Lingenau, za 30 letnią ojca jego służbę rs. 75 z funduszów Stowarzyszenia.

36. P. Adeli Konstancji z Czyżów Jocz, wdowie po Radcy dworu Ludwiku Euzebiuszu Jocz, Naczelniku 2-o Objazdu w 1m Oddziale b. XIII, obecnie VII okręgu Komunikacij, oraz synowi jego z 1-o małżeństwa z Barbarą z Rakowskich, Mieczysławowi Mikołajowi, za 30 letnią ich męża i ojca służbę rs. 211 k. 20, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 158 k. 40, dla syna zaś rs. 52 k. 80.

37. Petroneli z Wawrzyckich Zatorskiej, wdowie po Leonie Zatorskim, drożniku, za 25 letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rs. 8 kop. 6, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

38. Jakóbowi Sikorskiemu, b. Stróżowi przy kanale Augustowskim, za 23 letnią służbę rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia.

39. Józefowi Dulkis, b. drożnikowi, za 36 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 48 k. 37, z których rs. 27 k. 37 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 21 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

(*d. c. n.*)

Rada Administracyjna, w zamiarze skrócenia korespondencij, na posiedzeniu z d. 1 (13) Kwietnia r. b. postanowiła, że prośby włościan dóbr Rządowych i w ogóle pod administracją Skarbu zostających, o dozwolenie im paszy w lasach Rządowych, mają być odtąd rozstrzygane ostatecznie przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu i że odwołania się od decyzji w tej mierze tejże Komisji Rządowej do Władz wyższych, przyjmowane nie będą.

Rada Administracyjna zatwierdziła układ, mocą którego probostwo we wsi Lisiec Wielki w djecezji Kaliskiej, za grunta niedogodne w różnych miejscach rozlokowane, otrzymało w zamian z gruntów dominialnych przestrzeń w jednem miejscu położoną z przewyżką w dochodzie rs. 43 k. 87 ½; za budowle zaś zrujnowane, w Dyrekcji ogniowej na rs. 620 zabezpieczone, otrzymało w zamian budynki w dobrym stanie na rub. sr. 2,330 do asekuracji podane.

Z Petersburga, 19 *Kwietnia*.

Przez Najwyższe dyplomy mianowani zostali kawalerami orderów: Orła Białego wice-admirał Grzegorz *Rogulia*, komendant placu w Nikołajewie, i Ś. Włodzimierza 2-ej klasy, Radca tajny Karol *Mende*, doradczy członek rady lekarskiej.

Przez Najwyższy rozkaz do Ministerstwa Dworu Cesarskiego z d. 30 Marca (v. s.), uwolniony od obowiązków mistrza dworu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza hrabia *Zubow*, mianowany został mistrzem Dworu Jego Cesarskiej Mości.

Najjaśniejszy Pan, według decyzji komitetu ministrów, zgodnie z przedstawieniem zarządzającego ministerstwem finansów, dnia 27 marca (v. s.) Najwyżej rozkazać raczył: do czasu zatwierdzenia nowej ustawy celnej, dozwolić tymczasowo, aby wysyłane przez pocztę za granicę z Cesarstwa i Królestwa Polskiego posyłki, nie było poprzednio przedstawiane na komory i aby na urzędy pocztowe włożony był nadzór, żeby przez pocztę nie były przesyłane przedmioty, których wywóz za granicę taryfą jest wzbroniony.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne.—Zakłady naukowe rolnicze. II. Łączenie teorji z praktyką. (ciąg dalszy)

W takiej praktyce nie znajduję żadnych korzyści dla naszego rolnictwa, mianowicie dla gospodarstw naszych folwarcznych, które przy dzisiejszym swym stosunku są bez porównania obszerniejsze, jak gospodarstwa powyżej namienionych krajów. Tam jednostką miar ziemi jest pręt, u nas tą jednostką jest włóka, a kto dobrze zna wieś, temu nie potrzeba na to wiele dowodów, że do prowadzenia gospodarstwa małego potrzebne są inne zdolności, jak do prowadzenia gospodarstwa rozległego. Dla naszego zatem instytutu trzeba innych urządzeń, któreby bardziej stosunkom naszego rolnictwa odpowiadały. Naszemu rolnikowi nie wiele to pomoże, że będzie umiał wybornie doić krowy, lub karmić jak wyborna mamka cielęta; wątpię bardzo, czy osiągnięte stąd korzyści, pokryłyby mu szkody, gdzieindziej podczas jego nieobecności wyrządzone. Uzdolnienie jego winno być prowadzone różną od tamtej drogi i to tembardziej, że warsztat, na którym ma pracować jest znacznych rozmiarów.

Nie należy wszakże ztąd wnioskować, żebym całkowicie miał odrzucać praktykę, owszem, uznaję całą jej ważność dla nauki gospodarstwa wiejskiego; wiem o tem, że czysta teorja bez umiejętności wprowadzenia jej w życie, byłaby dla rolnika zupełnie nieużyteczną, słowem, żadnejby mu korzyści nie przyniosła. Tylko, że pojęcie moje o praktyce gruntuje się na umiejętności prowadzenia gospodarstwa z całą znajomością stosunków miejscowych, które żeby poznać, trzeba mieć nie tylko stosowne wykształcenie elementarne, nietylko posiadać teorję rolnictwa w całem znaczeniu tego wyrazu, i umieć ocenić wartość każdej roboty ale nadto trzeba znać dokładnie źródła bogactwa krajowego, jego stosunki handlowe i polityczne, przymioty gleby różnych jego okolic, jego klimat, dobre i złe przymioty jego mieszkańców, a nawet ich grymasy, żeby umieć z każdego położenia wyjść zwyciężko i na każdym kroku wyższość nauki nad prostym empiryzmem wykazać. Takiemu zadaniu nie podoła żadna instytucja, chociażby z największą ogledności byla urządzona, bo nie potrafi ona nigdy zgromadzić w sobie tych wszystkich warunków, w jakich się każdy z jej wychowańców znaleść może w przyszłym swym zawodzie. Całkowicie wszakże praktyki odbiegać nie powinna, owszem, z całą usilnością winna ją propagować; ale brałaby zanadto wiele odpowiedzialności na swe barki, gdyby ją chciała w całem znaczeniu tego wyrazu przeprowadzić. Po kilku latach mozolnej pracy znalazłaby się w konieczności wycofania się z tego położenia. Praktyka, jaką instytucja może protegować z korzyścią rzetelną dla młodzieży, winna się ograniczać do obecności tejże młodzieży, przy główniejszych robotach gospodarskich, które to uczestnictwo w towarzystwie odpowiednich nauczycieli może jej rzeczywiście przynieść wielką pomoc do lepszego zrozumienia pojedynczych czynności dotyczących jej fachu, lub dać poparcie prawdom z katedry wyłożonym. Praktyki do zarządu dobrami, o którą nam tu głównie chodzi, żaden instytut dać nie może, chyba żeby posiadał liczne folwarki, a przytem bardzo małą liczbę uczniów, tak iżby każdy z nich mógł oddzielnym folwarkiem zarządzać. Zastanawiając się dalej nad tą kwestją, znajdziemy nadto jeszcze tę niedogodność, że gdyby nawet mógł być taki stosunek, o jakim tylko co mówiłem, to i tu rzetelne osiągnienie zamierzonego celu, byłoby bardzo wątpliwe: uczący się musiałby dać przewagę albo teorji, albo praktyce nad sobą, i wybrałby pewnie tę z nich, którąby mu więcej przyjemności, a mniej mozołu przedstawiała. Z pewnością nawet przyjąć można, że dałby przewagę praktyce, a tym sposobem instytucja straciłaby właściwy swój charakter i zamierzonemu celowi nieodpowidziałaby. Z instytucji naukowej przeszłaby na zakład informacyjny prostej rutyny rolniczej.

Nakoniec pozostaje do roztrząśnięcia jedna jeszcze metoda, przyjęta w celu obznajmienia młodzieży z rolniczą praktyką, to jest wysyłanie jej na wieś po skończeniu kursów teoretycznych, z zastrzeniem powrotu po jednym, dwóch lub trzech latach do instytucji i złożenia tak zwanego egzaminu praktycznego. Droga ta, lubo nie więcej warta jak trzy inne powyżej przytoczone, miała jednak tyle dobrego za sobą, że już nie odrywała młodzieńca od pola i nie ciągnęła go na ławkę szkolną, dając mu sposobność do ciągłego zajmowania się zarządem dóbr, w których pozostawał. W samej jednak rzeczy nie dawała rękojmi do należytego wykształcenia w praktyce. Nie jeden z młodych agronomów dostał dla praktyki miejsce, gdzie mu nie potrafiono objaśnić wielu faktów, których on nie rozumiał; szkolna teorja pozbawiona tym sposobem przewodnictwa w aplikowaniu jej do potrzeb rolniczych, wkrótce z wiatrem uleciała, jako nabytek nie na wiele przydatny, dla tego, że nie pojęty. Praktykant musiał ją odłożyć na bok, a jeśli i zachował z niej nieco w pamięci, to i to zostało bez rozwinięcia dalszego, tak, że wracając do egzaminu, zmuszony był chwytać za pierwszy lepszy kajet obejmujący kursa, żeby się jako tako przy egzaminie postawić, który zawsze ostatecznie wychodził na egzamin teoretyczny. Sądzę, że inaczej nawet być nie mogło, bo egzamin praktyczny tak pięknie na papierze wyglądający, przedstawia się według mego sposobu widzenia zupełnie nie takim. Dowodem praktycznego usposobienia w gospodarstwie wiejskiem nie może być żaden egzamin ustny, tak ten który się wykonywa pod szkolnym dachem jako i ten, który bywa dopełniony w oborze, owczarni, lub stajni. Zawsze on ostatecznie będzie egzaminem z teorji. Chcąc mieć moralne przekonanie, czy młody człowiek posiada dostateczne uzdolnienie praktyczne, trzeba, według mego sądu, widzieć jak on się obraca, że tak powiem w pośród elementów wieś składających, słowem, trzebaby go widzieć w jego właściwem laboratorjum, na które się tyle różnorodnych pierwiastków składa. Inaczej odpowiadać będzie na dawane pytania, że fakt o który idzie w pytaniu, nie miał u niego zastosowania w praktyce, że się w ciągu czasu między teorją i egzaminem praktycznym nigdzie z nim nie spotkał. Egzamina praktyczne nie znajdują dziś nigdzie uznania, a jeśli jeszcze tu i owdzie istnieją, są to tylko zabytki pierwotnej rutyny rolniczych instytucij, w które żaden praktyczny rolnik nie ma wiary, bo dowiodły one, że mylnie były pomyślane.

Ostatnia ta forma łączenia teorji z praktyką była udziałem naszego instytutu w Marymoncie i utrzymywała się w nim aż do ostatniej jego reorganizacji, wywołanej licznemi powodami, pomiędzy któremi był i ten, że instytut propagował tylko teorję, a praktykę zupełnie zaniedbywał. Ale głosy te objawione tu i owdzie przez pojedynczych, a nie wygłoszone publicznie, wywołały nieporozumienie, z którego najniekorzystniej wyszedł sam instytut. Owe głosy wołające o praktykę, rozumiały przez to: postawienie gospodarstwa instytutowego folwarcznego na wzorowej stopie; chciały widzieć tu wzorową owczarnię, wzorową oborę, dobrze urządzone budowle, ogrody, zasoby maszyn rolniczych, bogate gabinety, rozwinięte zakłady techniczne, laboratorja i tym podobne co bezwątpienia było najpożądańszem. Lecz głosy te zostały inaczej zrozumiane, sądzono, że się zadość im uczyni przekształceniem instytutu na taką drogę, iżby znajdująca się w nim młodzież zajmowała się rolą i folwarkami, a obok tego uczyła się teorji. Widzieliśmy już powyżej, do czego ten system doprowadził, nie potrzebuje tu więc powtarzać, com już gdzieindziej powiedział.

Dwuletni pobyt w insytucie zamieniono na trzyletni, a uczniów kończących kurs trzeci uwolniono na ostatnie trzy miesiące, t. j. na Kwiecień, Maj i Czerwiec od lekcij, żeby im dać więcej swobody dla zajmowania się praktyką w folwarku Ruda i Wawrzyszew. Dwa te wszakże folwarki oddalone są od siebie na parę wiorst drogi. Pierwszy z nich wystawiony na najwyższe ekonomiczne niedogodności z powodu licznych dzierżaw wieczystych, usadowionych na każdym wzgórku i przy każdej wodzie, a obadwa nie posiadają i odpowiednich kapitałów zasobowych, żeby się należycie urządzić mogły, nie przedstawiały dla praktyki rolniczej wielkiego interesu. Dodajmy do tego, że z 25 włók gruntów instytutowych, 10 są najwyborniejszym gatunkiem wydmuchu; że należące do instytutu lasy obwarowane takiemi przywilejami i takiemi służebnościami obciążone, iż te wcale niedopuszczają zaprowadzenia porządnego gospodarstwa leśnego, a będziemy mieli jaki taki obraz, czy znajdująca się w takim stosunku własność instytutowa, może być odpowiednio urządzona, żeby przeszło 100 młodzieży mogło tu dla siebie znaleść zamierzoną w organizacji praktykę. Doświadczenie trzyletnie przekonało, że owoce tych usiłowań nie będą dla kraju pożyteczne, że instytut mimo najlepszych chęci jego oczekiwaniom odpowiedzieć nie potrafi. Nieszczęśliwie pomyślana praktyka, prócz kłopotów dla miejscowej władzy i nauczycieli, tudzież marnotrawstwa czasu dla młodzieży, nic więcej w zysku nie przyniosła, a nie przyniosła dla tego, że przy podanym do niej projekcie, mało zwracano uwagi na elementa, z jakich się nasze gospodarstwo składa. Ostatecznie przyszliśmy z naszą praktyką w Marymoncie do takich samych rezultatów, jakie stały się udziałem innych instytucij rolniczych, probujących niegdyś powodzenia na tej drodze. Żałować należy, że nabyte już tam doświadczenie tak mało u nas uwzględniano.

Dzisiejsza Akademja w Hohenheim przedstawia w swem rozwinięciu wyborny wzór do urządzenia wyższego zakładu naukowego rolniczego; a dawniejsze dzieje jej uczą organizatorów podobnych zakładów, że doznała i ona licznych przewrotów spowodowanych ideą połączenia teorji z praktyką, w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu. Rolne jej gospodarstwo było, że tak się wyrażę, przykrawane po kilka razy według formy ułożonej dla przeprowadzenia praktyki rolniczej. Obora składała się początkowo z kilku ras bydła; owczarnia także nie obejmowała jednego gatunku owiec, a rola podzieloną była na kilkanaście rotacji, celem obznajmienia młodzieży pobierającej tam naukę, z rozlicznemi systematami płodozmiennemi, co wszystko wywoływało niepodobne do uniknienia zamieszania, nie tylko w oborze, owczarni i na polu, ale nadto obciążyło samą administrację taką drobnostkową rachunkowością, której podołać nie mogli trzej ciągle pracujący urzędnicy. W końcu pokazał rezultat, że praktyka dla kilkudziesięciu młodzieży na jednym folwarku jest niepraktyczna, że gospodarstwo samo wpadło w chaos nie mogący dać żadnego wzoru do umiejętnego urządzenia się dla młodego agronoma. Porzucono więc na zawsze myśl przyjmowania na instytucję odpowiedzialności za praktykę i urządzono się tak, żeby gospodarstwo mogło korzystać ze wszystkich żywiołów, jakie mu miejscowość przedstawia. Oborę zredukowano do jednej tylko rasy w okolicy ulubionej, uporządkowano się z owczarnią, a z licznych systematów płodozmiennych, pozostawiono tylko trzy, ściśle do natury gleby zastosowane i dziś gospodarstwo to przedstawia w sobie dla tutejszej młodzieży wzór, jak się ma w swych miejscowych stosunkach urządzać z uwzględnieniem oszczędności kapitału i użytkowania z pracy. Instytucja nie poręcza za praktykę, ale usiłuje mieć wszystko, co tylko dla tej ostatniej służyć może i przedstawia swym elewom żywioł ku temu celowi odpowiedni. Więcej też od instytucji naukowej rolniczej wymagać nie podobna, bo nie może ona być jednocześnie nauczycielką teorji i praktyki, nie może powiadam na jednym folwarku probować wszystkiego, co uczy z katedry, nie może przedstawić każdemu z uczących się, środków do sprobowania sił swoich w zarządzie gospodarstwem, co właśnie jest najgłówniejszym celem praktyki.

(*d. c. n.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Podróż p. de Lavalette do Anglji wywołała liczne komentarze. Powszechnie przypisują jej charakter poufno-półurzędowy, niewiadomo tylko, czy przedmiotem tajemnej powierzonej marg.misji, była sprawa Stanów Zjednoczonych, w której podług wieści niezbyt pewnych, Cesarz Napoleon pragnąłby nakłonić rząd angielski do interwencji, czy też kwestja meksykańska, czyli kwestja rzymska. Jeżeli

podróż ta, jak niektórzy utrzymują, ma związek z mową lorda Palmerstona w kwestji włoskiej, jeżeli mowa ta była skutkiem porozumienia się ministra angielskiego z Cesarzem Napoleonem, jak przypuszczają także, ciekawem jest w jakim znów związku z polityką francuzką znajduje się petycja opatrzona 35000 podpisów, doręczona w Turynie przez deputowanych pp. Mauro-Macchi i Marliani, angielskiemu posłowi p. Hudsonowi. Jeżeli petycja ta wzywającą Anglję do udzielenia pomocy Włochom, przez skłonienie Francji na drodze dyplomatycznej do odwołania załogi z Rzymu, została ułożona w skutek tajemnego porozumienia, w celu działania nie na rząd francuzki, ale na opór jaki spotyka on u siebie w przeprowadzeniu załatwienia kwestji rzymskiej, to może mieć bardzo pomyślny wpływ na rozstrzygnięcie kwestji włoskiej. Jeżeli zaś przeciwnie, jest ona dziełem tylko stronnictwa niecierpliwych, a pomiędzy gabinetem londyńskim i paryzkim nie zachodzi zupełna zgoda w kwestji rzymskiej, to może tylko wywołać dyplomatyczne zawikłania niekoniecznie korzystne dla państwa włoskiego.

Morning Post, organ lorda Palmerstona, podaje artykuł uzupełniający mowę tego ministra w kwestji włoskiej, a mianowicie wyrażający to, czego on w charakterze urzędowym wypowiedzieć nie mógł, to jest, że Austrja powinna ustąpić Wenecję, że chwila tego ustąpienia nie jest zbyt odległa, a im prędzej gabinet wiedeński zgodzi się na tę myśl, tem będzie to korzystniej dla domu Habsburskiego. Dziennik ten powiada, że lord Palmerston dał prawdziwy dowód przyjaźni dla Austrji, rozpraszając swą mową złudzenia, jakie mogły istnieć w gabinecie wiedeńskim, co do uczuć Anglji w kwestji weneckiej. Artykuł ten służy zarazem za odpowiedź na zarzuty stawiane mowie lorda Palmerstona, przez półurzędowe dzienniki francuzkie, jakoby takowa była wyłącznie skierowana przeciw Francji i za zaprzeczenie pogłoskom o zbliżeniu się pomiędzy Austrją a Anglją.

Indépendance belge podając wiadomość o obchodzie uroczystym pierwszego dnia Wielkiejnocy w Rzymie, w jednogłośnych okrzykach jakie powitały Papieża, widzi dowód, że cały ruch we Włoszech skierowany jest nie przeciwko osobie Piusa IX i prawom jego duchownym, lecz jedynie przeciwko świeckiej jego władzy. To samo okazuje się, według zdania tegoż dziennika, z adresów duchowieństwa włoskiego do Papieża, a między innemi i z ostatniego o którem wspomina depesza telegraficzna, nadesłanego z Lecce, południowo-wschodniej neapolitańskiej prowincji.

Depesza podana przez Wiedeńską *Presse* z Mostaru o bitwie pod Noszdra, wskazuje jak zapalczywie walczą Czarnogórcy i powstańcy; godnem przytem jest uwagi, że zaraz prawie po bitwie, Omer—pasza wysłał z polecenia Porty depesze do księcia Czarnogóry. Wojska tureckie nie mają zamiaru wkroczyć do Serbji, jak przynajmniej podobno oświadczył poseł turecki w Wiedniu; rozstawienie ich na granicy ma tylko przeszkodzić połączeniu się Serbów z hercegowińskiemi powstańcami.

Na wiedeńskiej giełdzie rozeszła się pogłoska, że Cesarz Napoleon, z powodu rozwijającej się choroby, zmuszony będzie w tym roku udać się na kuracją do Karlsbadu. Jakkolwiek wiadomość ta odejmuje tej zamierzonej podróży cel polityczny, Wiedeńska *Presse* nie daje wiary tej wieści. Sądzi ona, że kiedy dla ważnych powodów zapowiedziana, bliższa daleko podróż Cesarza Napoleona na wystawę do Londynu nie przyjdzie do skutku, tem mniej można się spodziewać, aby okoliczności pozwoliły Cesarzowi na daleko znaczniejsze oddalenie się ze swego państwa. *Gazzetta di Verona*, z niewiadomych źródeł zapowiada zjazd Króla Pruskiego, Cesarza Napoleona, i innych monarchów w Wiedniu.

Dzienniki wiedeńskie surowo powstają przeciwko francuzko-pruskiemu traktatowi handlowemu i mają nadzieję, że państwa niemieckie nie zgodzą się na przyjęcie jego warunków. Zdaje się jednak, że państwa niemieckie powodowane własnym interesem, łączącym je pod tym względem z Prusami, pójdą za przykładem Królestwa Saskiego. Niektóre pruskie dzienniki upatrują w tym traktacie cele polityczne i nazywają go „odwetem p. Bernstorffa za jednobrzmiące noty."

Artykuł *Stern-Zeitung* objaśniający reskrypt królewski z d. 16 Kwietnia, sprowadza do bardzo małych rozmiarów wzbudzone poprzednio nadzieje. Gabinet jedynie chce znieść naddatek 25% do podatków, a spodziewa się zapełnienia tego braku, oszczędnościami z jednej strony, a powiększeniem wpływów z dotychczasowych podatków z drugiej strony. Organizacja armji nie ma ulędz żadnej zmianie. Tym sposobem z tonu dzienników okazuje się, że zapowiedziane ustępstwa nie sprawiły spodziewanego przez gabinet wpływu.

W Anglji olbrzymie działa Armstronga, z których wyrzucane pociski przebijają 15 calowe blachy żelazne, cztery razy grubsze od wszelkich możliwych pancerzy, uspokoiły cokolwiek przesadzone obawy co do niebezpieczeństwa najścia obcego na terytorjum brytańskie i osłabiły wrażenie sprawione bitwą *Merrimaca* z *Monitorem*.

Anglja.

Londyn, 19 *Kwietnia*. Myśli wynurzone przez p. Cobden w liście do manchesterskiej izby handlowej, w przedmiocie prawa morskiego, coraz większe znajdują uznanie w masach narodu. Wiadomo, że w Anglji wszelki pomysł pożyteczny zyskuje tylko stopniowo uznanie, tak iż po wszechstronnem jego zbadaniu, wywołuje naraz wielkie reformy. Zresztą podczas gdy p. Bright wywołuje zawsze swemi propozycjami ostre krytyki, p. Cobden ma zawsze to szczęście, iż pomysły jego znajdują przychylne u narodu angielskiego przyjęcie. Ubolewać tylko należy, że zdrowie tego ostatniego deputowanego jest jeszcze zbyt wątłe, ażeby mógł przemówić w parlamencie.

Perspektywa, może przedwczesna, że Nowy-Orlean zostanie wkrótce zdobyty, daje nadzieję, że większa część portów południowych będzie niebawem otwartą dla handlu bawełniczego. Jest to kwestja, która z powodu coraz bardziej wzrastającego przesilenia okręgów fabrycznych, żywo obchodzi tak handel jak i rząd angielski.

W programie otwarcia wystawy powszechnej, powiedzianem było, że dyplomaci zagraniczni, przy dworze angielskim akredytowani, zajmą miejsce w orszaku, mającym przejść uroczyście przez cały gmach. wystawy. Następnie atoli zaniechano tę myśl i postanowiono, że ciało dyplomatyczne znajdować się będzie na uroczystości otwarcia w trybunie dlań osobno wyznaczonej. Gdyby Królowa otwierała osobiście wystawę, w zwykłym porządku ceremonjału, ciało dyplomatyczne postępowałoby za monarchinią; lecz uznano niestosownem ażeby ambasadorowie i ministrowie pełnomocni obcych państw szli wraz z orszakiem komisarzy wystawy. W ogóle w zeszłym tygodniu zmodyfikowano znacznie wadliwy program pierwiastkowy, który ułożony był z zbytnim pośpiechem.

Oddział przeznaczony w gmachu wystawy na produkta francuzkie, należy do tej szczupłej liczby oddziałów, które urządzone będą ostatecznie na 1-go Maja. Większa część państw, mających na wystawie figurować, opóźniła się w rozmaitym stopniu z przysłaniem swych produków, tak iż w pierwszej połowie Maja wystawa powszechna nie będzie jeszcze należycie urządzona.

Porobiono już wszelkie przygotowania na wielki przegląd ochotników, mający odbyć się w Brighton, w drugie święto Wielkiejnocy. Jeżeli pogoda posłuży, ogromna liczba gości z Londynu i hrabstw sąsiednich uda się na tę uroczystość wojskową, która odbędzie się na obszernych płaszczyznach położonych koło Brighton.

Francja.

Paryż, 19 *Kwietnia*. Z powodu mowy hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych na kongresie, w przedmiocie sprawy meksykańskiej, dziennik madrycki *la Epoca* podaje pewne uwagi, które według *Journal des Débats*, tak jak i sama mowa ministra, stanowią prawdziwą zagadkę. *La Epoca* utrzymując że mowa p. Calderona Colantes niedokładnie była oddana przez depeszę telegraficzną, nie wskazuje na czem zasadzała się ta niedokładność. Co do niezgodności, jaką większa część organów prasy francuzkiej znajdowała w zatwierdzeniu konwencyi w Soledad z zachowaniem przyjaznych stosunków Hiszpanji z Francją, równie dziennik ten jest niejasny. Ogranicza się on tylko oświadczeniem, iż kiedy będzie wiadomo że gabinet madrycki opierając się na podstawie konwencji w Soledad, uznał za stosowne przesłać swemu pełnomocnikowi instrukcje odpowiednie konwencji zawartej w Londynie, jak to z ogłoszonych w właściwem miejscu i czasie okaże się depesz, to natenczas prasa francuzka nie będzie mogła nie oddać mu słuszności, jakiej odmawiają mu dzienniki hiszpańskie. *La Epoca* tedy, do przyszłego czasu odracza objaśnienie tej sprzeczności.

Patrie uzupełniając wiadomości co do uroczystości ogłoszenia w Persji najstarszego syna Szacha, następcą tronu, donosi iż imie tego następcy jest Muzzefer-Udin-Mirza, a tytuł honorowy Veli-Ahd (książe wieku), używany tylko wyłącznie dla książąt mających zasiąść na tronie. Młody następca, staraniem swego ojca Nassreddina odbiera najpoważniejsze i najstaranniejsze wychowanie.

Niemcy.

Monachjum, 18 *Kwietnia*. Sejm niemiecki odbył 10-go b. m. zwykłe swe posiedzenie, na którem Austrja, Prusy, Bawarja, Saksonja, Hanower, w. księztwo sasko-wejmarskie i Oldenburg wskazały osoby, wybrane przez te rządy do pełnienia obowiązków członków komisji specjalnej do roztrząsania kwestji obrony brzegów. O ile na teraz wnosić można, cała rzesza niemiecka będzie reprezentowaną w tej komisji, mającej rozpocząć wkrótce swe obrady w Hamburgu.

Następnie reprezentant pruski zakomunikował konwencję zawartą, zgodnie z życzeniem sejmu, pomiędzy rozmaitemi państwami związku celnego, w celu uwolnienia od opłaty cła przedmioty niezbędne do uzbrojenia twierdz związkowych.

Saksonja przystała na projekt do prawa dotyczącego wzajemnej pomocy, jaką państwa rzeszy niemieckiej obowiązane będą sobie udzielać w kwestjach spornych.

Wreszcie Wirtemberg i oba Meklenburgi oświadczyły, iż gotowe są do wzięcia udziału w konferencjach dotyczących wprowadzenia wspólnej dla całego związku niemieckiego procedury cywilnej i wspólnego kodeksu.

Serbja.

Białogród, 10 *Kwietnia*. Serbska gazeta półurzędowa, odpowiadając na jeden z artykułów *Ostdeutsche Post*, tak się wyraża: „Serbja żąda tylko wykonania konwencij prawnych, a ponieważ nie obraża żadnego narodu, przeto nie wierzy, iżby Turcja chciała interwenjować." Bardzo być może, że Serbja zbyt liczy na siebie samą. Nie ulega atoli wątpliwości, że jest ona dość silną dla odparcia wszelkiej napaści i ukarania zuchwalstwa nieprzyjaciela, któryby poważył się przekroczyć jej granice. Serbja ma teraz przeszło 200,000 wojska. Obok tego panuje tam tak ścisły pomiędzy narodem i monarchą związek, jak pomiędzy dziećmi i rodzicami.

Wszyscy bez wyjątku serbowie, od 20-go do 60-go roku życia, mogą zaciągać się do milicji, lecz obowiązani są ubierać się i uzbrajać własnym kosztem. Młodsi z pomiędzy tej milicji, w liczbie 50,000, wcieleni zostali do armji ruchomej, złożonej z 62 pułków piechoty, 26 szwadronów jazdy, 6 baterij artylerji i 1 pułku saperów.

Oprócz tych sił, Serbja ma nieliczne wojsko regularne, mające wynosić, podług hatiszeryfu z 1834 r., 2,500 ludzi, podzielonych na dwa pułki piechoty, szwadron jazdy i baterję artylerji.

Każdy z 17-u departamentów ma także swój korpus straży polowej, złożonej z urlopowanych żołnierzy. Na tych leży obowiązek uczenia milicji musztry. Armja regularna kompletuje się za pomocą rekrutowania, a każdy poborowy pozostaje w jej szeregach przez cztery lata.

W ten sposób siły Serbji wynoszą: 2,500 ludzi regularnego wojska, 50,500 milicji ruchomej, 157,000 milicji nieruchomej i straży polowej, czyli razem 210,000 ludzi.

Serbowie, posiadając tak znaczne siły, ożywieni są też odpowiednim zapałem wojowniczym. Prawo zatwierdzone 13-go Sierpnia r. z. przez zgromadzenie narodowe, dodało do dawnych, nowy jeszcze powód rozdziału pomiędzy Serbją i Turcją. Porta utrzymuje, że na niej, jako na rządzie centralnym, leży obowiązek czuwania nad księztwem i że siła armji czynnej, dozwolonej Serbji hati-szeryfem z 1834 r., ma jedynie na celu utrzymanie wewnętrznego porządku kraju, że zatem nowa organizacja pozostaje w sprzeczności z prawem zasadniczem i stanowi groźbę dla władzy Sułtana. Rząd zaś serbski na to odpowiada, że nie zwiększył swej armji regularnej, której liczba określoną została prawem narodowem, lecz że utworzył milicję, której zadaniem jest utrzymanie należytego w kraju porządku, tak samo jak to ma miejsce i w innych państwach europejskich, oraz że 2,500 wojska, dozwolonego hati-szeryfem, nie byłoby w tym celu dostatecznem; że Porta nie może ograniczać praw serbów, tak dla tego, że ma własne wewnętrzne kłopoty, jak i dla tego, że na zasadzie konstytucji, wojskom tureckim wzbronionem zostało wkraczać na terytorjum serbskie, na którem znajdować się może tylko załoga białogrodzka.

Serbja organizuje się także pod względem politycznym. Niedawno ogłoszone tam zostało prawo, określające liczbę i atrybucje ministrów. Ministerstw w Serbji ma być siedm: sprawiedliwości, wychowania publicznego, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, skarbu, wojny i robót publicznych. Prezes rady ministrów ma być przez tych ostatnich wybierany i prezydować będzie w razie nieobecności księcia. Ministrowie są odpowiedzialni przed księciem i senatem. Minister sprawiedliwości jest zarazem kanclerzem. Wszystkie ważne kwestje i projekta do praw mają być roztrząsane na radzie ministrów, a następnie oddane pod uchwałę senatu. Wszystkie te postanowienia usuwają ustawę, nadaną przez Portę w 1839 r.

Szwecja i Norwegja.

Sztokholm 10 *Kwietnia*. Niedawno nastąpiła tu zmiana w gabinecie. Minister wojny jenerał Björnsterna otrzymał dymisję, a miejsce jego zajął pułkownik Reuterskjöld, mianowany jednocześnie jenerałem brygady. Sposób w jaki wyrażają się dzienniki tutejsze o byłym ministrze wojny nie może być dla niego zbyt przyjemnym, za to życzenia jakie spotykają jego następcę tem więcej są dla tego ostatniego pochlebne. Z naciskiem wspominają, że nowy minister wojny znany jest jako nieprzyjaciel żołnierzy służących wyłącznie do parady; pojęcia postępowe łatwy do niego mają dostęp, a energja jaką okazał przy uzbrojeniu ochotników, dowodzi, iż pojmuje znaczenie ludności zbrojącej się dobrowolnie i że zachowa pewne znaczenie temu żywiołowi obok armji, która tu jest pod wpływem pedantycznego ducha arystokracji.

Włochy.

Turyn, 17 *Kwietnia*. Na radzie ministrów, która zajmowała się roztrząśnięciem środków jakich wprowadzenie ma znamionować podróż króla do Neapolu, postanowiono przedewszystkiem ogłosić amnestję. Lecz ponieważ zwyczajne przestępstwa ciągle prawie w prowincjach południowych łączą się z przestępstwami politycznemi i ponieważ zaburzenia są zarazem i polityczne i cywilne (jeżeli można użyć tego wyrażenia), amnestja ta musi zawierać pewne zastrzeżenia. Namiętności stronnictwa liberalnego przeciwne są amnestji; lecz gabinet wzniesie się po nad wszystkie namiętności. Inne także ważne środki będą przedsięwzięte, a szczególniej roboty publiczne, które w wielu miejscach mają być rozpoczęte. Zamiarem gabinetu jest obiecywać to tylko, co ma chęć i możność spełnienia; gabinet ma pod tym względem słuszność. Mało rządów było tak hojnych w obietnice jak poprzednia dynastja w Neapolu; tylko obietnic tych nigdy nie wykonywano. Pod tym względem nowy rząd okolicznościami zmuszony był wejść w ślady dawnego rządu. Nakoniec należy wyjść z tej drogi i na prawdę coś zrobić. Spodziewają się, że układy co do ustąpienia kolei żelaznych w ciągu najdalej trzech dni będą ukończone.

Wysłano na południe świeże wojska na miejsce zmęczonych ciągłemi marszami batalionów. Wysłanie licznych wojsk do prowincij, gdzie ukazują się zamieszki pod każdym względem jest bardzo dobrym środkiem. Obecność znacznej siły wojskowej odejmuje wielu, ochotę do puszczenia się na tę drogę, a ci ludzie mało oświeceni tylko temu wierzą co widzą. Dalej, pobyt wojsk stanowi materjalną korzyść dla prowincij. Główniejsze miasta już ubiegają się o załogę, podobnie jak we Francji, gdzie głównem dążeniem miasteczek jest wyjednanie sobie na załogę pułku kawalerji. Przy takiem usposobieniu umysłów nie może być mowy o poważniejszej wojnie domowej. Obok tego żołnierze, w tej nader trudnej walce, przywykają do znoszenia trudów wojennych. Pomiędzy wojskami wysyłanemi do Neapolu, znajduje się oddział karabinierów genueńskich, będący rzeczywiście pułkiem ochotników. Niektórzy potępiają to postanowienie gabinetu, utrzymując, że w chwili, kiedy zniesiono armję nieregularną, nie należałoby tworzyć nowych jej żywiołów. Lecz jest to tylko jeden bataljon, którego dowództwo podobno rząd ma powierzyć Menottemu, synowi Garibaldego; resztę oficerów wybierają żołnierze.

Wcielenie garybaldczyków do armji odbywa się jak najspokojniej. Jenerałowie już zostali wybrani. Dekret co do niższych oficerów dziś miał być ogłoszony. Armja regularna bez trudności przyjęła nowych swych towarzyszy, którzy zaś, a szczególniej młodsi, bardzo są z tego zadowolnieni. Nie długo zatem przeprowadzona będzie zupełna organizacja szesnastu nowych pułków.

Garibaldi ciągle jest słaby i znajduje się w okolicach miasta Brescia. Powiadają, że przed powrotem na Kaprerę, chce być w Neapolu. W obecnych okolicznościach, podróż jego na południe, nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa.

Margrabia Pepoli, jako minister handlu, rozwija wielką energję. Pracuje on nad ważnemi projektami, jako to: zjednoczeniem banku i ujednostajnieniem monety, ustąpieniem przemysłowi prywatnemu kanałów irygacyjnych, utworzeniem towarzystwa kredytu ziemskiego. i t. p. Minister ten zatem zamierza przeprowadzić zupełną rewolucję w stosunkach ekonomicznych Włoch, lecz dobroczynną rewolucję, której nikt nie będzie mógł przeklinać. Młody ten minister, spodziewa się iż zdąży z przedstawieniem tych projektów na tegorocznych jeszcze posiedzeniach izby. Czynnie mu pomaga, sekretarz jeneralny tego wydziału p. Berti, posiadający wysokie zdolności.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 21 *Kwietnia*. Eskadra francuzka będzie towarzyszyła Królowi włoskiemu w podróży jego do Neapolu; mówią że toż samo uczyni eskadra angielska. Jenerał Goyon uda się do Neapolu, aby złożyć hołd Wiktorowi Emanuelowi.

Kadyks, 21 *Kwietnia*. Według wiadomości z Vera-Cruz z 23-go Marca, jen. Prim znajdował się w tym czasie z wojskiem hiszpańskiem w Orizaba, francuzi zaś w Tehuacan. Juarez zadekretował pożyczkę przymusową dziesięciu milionów. Sprzymierzeni wystosowali ultimatum, w którym oświadczają, że rozpoczną na nowo kroki nieprzyjacielskie, jeżeli prezydent będzie się domagał tej sumy. Juarez rozkazał aresztować jenerała Almonte. Odkryto spisek w Meksyku; poczem Juarez ogłosił stan oblężenia. Aresztowano znaczną liczbę osób.

Berlin, 22 *Kwietnia*. *Stern-Zeitung* donosi, że Król postanowił wysłać następcę tronu na wystawę powszechną do Londynu.

Turyn, 20 *Kwietnia*. Duchowieństwo prowincji Lecce, przesłało Papieżowi adres z prośbą, aby się wyrzekł władzy świeckiej, udzielił błogosławieństwo królestwu włoskiemu i jego monarsze. Liczba podpisów wynosi 700.

Rzym, 20 *Kwietnia*. Papież udzielił dziś uroczyste błogosławieństwo *urbi et orbi* (miastu i światu.) Całe wojsko papiezkie i francuzkie było uroczystości tej obecnem. Licznie zgromadzona ludność przyjęła Ojca św. głośnemi okrzykami.

Madryt, 20 *Kwietnia*. Wojska hiszpańskie nie otrzymały rozkazu opuszczenia Meksyku; wtenczas dopiero ustąpią, gdy Hiszpanja uzyska w zupełności żądane zadosyćuczynienie.

Mostar, 19 *Kwietnia*. Po zaopatrzeniu Niksicza w żywność i amunicję, wysłany został w dniu 16 b. m. dość znaczny transport pod strażą czternastu kompanij do Noszdry; równocześnie pięć bataljonów piechoty wyruszyło na spotkanie tegoż transportu w celu zabezpieczenia go. O milę drogi od Krstac spotkała straż przednia turecka znacznie większą siłę powstańców, którzy niebawem na oddział ten uderzyli. Straż przednia zająwszy pagórek, wstrzymała i oparła się napaści, ale straż tylna musiała ustąpić przed przewyższającą siłą powstańców, i ciągle walcząc cofnęła się do Krstac. Tu pułkownik gwardji Izzet-Bej na czele bataljonu strzelców zdołał złączyć się ze strażą przednią, będącą pod dowództwem oficera jeneralnego sztabu Husseimbeja i z innemi czterema bataljonami z Noszdry, i to obronne stanowisko utrzymać. Bitwa, w której miało udział 7—8,000 Czarnogórców i 3,000 powstańców, trwała sześć godzin. Ośm razy uderzali Czarnogórcy i powstańcy na stanowisko Turków, i tyleż razy z znaczną stratą odparci zostali. Ku końcowi bitwy nadszedł Derwisz-pasza z dwoma bataljonami i świeżemi zapasami amunicji, poczem Czarnogórcy poczęli ustępować. Czarnogórcy zostawili 630 zabitych na pobojowisku; liczba rannych i zabitych, których z sobą unieśli jest niewiadoma. Więcej jak 400 długich strzelb, wielka liczba kindżałów i pistoletów ze znakami czarnogórskiemi, dostała się w ręce wojska tureckiego. Ci ostatni stracili 353 zabitych, liczba rannych wynosi 77. Z obu stron znaczna była strata oficerów zabitych i rannych. Ze strony Czarnogórców i powstańców padli: Senator Stefan Radowicz, Serdar Miłosz Bojowicz; zaś kapitan Ilia Jakunowicz został śmiertelnie raniony.

Turcy stracili majora i dwudziestu innych oficerów zabitych, prócz tego jeden oficer został raniony.

Omer-pasza dowiedziawszy się, że Czarnogórcy ciągle się pod Dugą zgromadzają, wydał rozkaz Derwiszowi-paszy cofnięcia się do Krstac, i połączenia tam wszystkich oddziałów wojska w tę stronę wyprawionych.

Wiadomość telegraficzna *Biura Korespondencyjnego* dotycząca tej potyczki, potwierdza powyżej podane cyfry strat obustronnych, przytem dodaje: Turcy postradali znaczną ilość zapasów i amunicji. (Doniesienia czarnogórskie liczą stratę Turków na 2,500 ludzi).

Dnia 18 b. m. wysłał Omer-Pasza, z polecenia Porty, delegowanego z depeszami do księcia Czarnogóry.

Wiedeń, 22 *Kwietnia*. Dzisiejszy wieczorny numer *Wiener Zeitung*, podaje następującą depeszę telegraficzną z Krakowa z dnia 21-go Kwietnia: Wczoraj po południu patrol wojskowy na ulicy Mikołajewskiej, został obrzucony kamieniami. Jeden z żołnierzy uderzony kamieniem, wystrzelił z karabina; inni żołnierze bez komendy wystrzelili w górę. Nikt nie został raniony. Powodem tego wypadku miało być przyaresztowanie jednego człowieka, za śpiewanie zakazanych pieśni.

Douai, 21 *Kwietnia*. Wyrok w sprawie Mirèsa ogłasza zupełnie uniewinnienie. Mirès, w skutku tego został natychmiast wypuszczony na wolność; miała miejsce manifestacja na jego korzyść.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny; z rana mgła i niebo pochmurne, od godziny 11½ rano do godz. 2 wieczór deszcz obfity padał, od g. 5 w. niebo wypogodziło się. Powietrze ciepłe i wilgotne, średnia temperatura dnia jest 7⅓ stopni, największe ciepło po południu 11½, najmniejsze w nocy 1⅓ R. Przed południem wiał wiatr południowo-wschodni mierny, po południu zachodni mocny, wieczorem mierny południowo-zachodni. Średnia wysokość barometru jest 744.60 milimetrów.

— Dnia 20 Marca r. b. we wsi Żurawieniec gminie Babiak, powiecie Włocławskim, spaliły się: trzy domy mieszkalne, stodoły, obora i wozownia, ubezpieczone na rs. 200. Wyprowadzone śledztwo administracyjne naprowadza na domysł, że sprawcą tej pogorzeli był Krzysztof Henkie, włościanin z tejże wsi, który powróciwszy tego samego wieczora z aresztu w Brześciu, na który był skazany z powództwa jednego z pogorzelców, odgrażał, że się pomści na jego majątku.

— We wsi i gminie Biszcza, powiecie Zamojskim, sześcioletni Andrzej Piorun, syn włościanina, bawiąc się z rówiennikiem swoim Oleszkiem Kluchą, chciał przejść z zamkniętemi oczami przez mostek na rzeczce, lecz zamiast na mostek, wbiegł w wodę i pchnięty krą pod lód, utonął.

— Przed niedawnym czasem zawiązała się pomiędzy *Gazetą Warszawską* a *Gazetą Polską* polemika z powodu podanej przez tę ostatnią depeszy z Tulczyna, donoszącej, iż obywatele gub. Podolskiej, powiatu Bracławskiego, na zjeździe pośredników, osobnym aktem postanowili, przy dobrowolnych umowach z włościanami, sprzedać im ziemię, ze wszelkiemi zabudowaniami, gruntami i sianożęcią, odstępując piątą część szacunku prawnie oznaczonego. Depesza powyższa donosiła dalej, że ilość ziemi będąca w posiadaniu włościan czyni 18,000 morgów, i że zatem suma ustąpiona na ich korzyść przechodzi 800,000 rs., albo, jak później cyfrę tę sprostowano, 120,000 rs. Ta część depeszy właśnie dała powód do wytknięcia jej błędności, gdyż podług cyfr w niej zawartych, cena morga, po strąceniu owej darowanej piątej części szacunku wypadłaby podług pierwszego przypuszczenia po 178⁸⁄₉ rs., a podług drugiego około 27 rs., co widocznie jest ceną tam nie praktykowaną. Obecnie *Telegraf Kijowski* wyjaśnia pomienioną kwestję, gdyż zamieszcza ową wiadomość z Tulczyna, dodając wszakże, że suma ustąpiona na korzyść włościan wynosi tylko 18,000 rs. W takim razie cena jednego morga gruntu, przez obywateli powiatu Bracławskiego dla włościan ustąpionego, po strąceniu darowanej piątej części szacunku prawnego, wyniesie 4 rs., cena zaś szacunkowa tegoż morga będzie 5 rs.

— Wspominaliśmy już w Dzien. Pow. o utworzeniu w r. z., przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu, komisji rabinów, zebranej dla roztrząśnięcia kwestij dotyczących spraw duchownych żydów. Obecnie *Poczta Północna* donosi, że komisja ta ukończywszy rozbiór wszystkich przedstawionych jej przez ministerstwo spraw wewnętrznych kwestij, zamknęła swe posiedzenia. Przedmioty, jakie podano wspomnionej komisji pod rozwagę, były następujące: 1) Organizacja miejscowej i centralnej administracij spraw duchownych żydów w Rosji Europejskiej, z wskazaniem sposobu zastosowania ogólnych przepisów do żydów, mieszkających w Syberji, oraz z określeniem znaczenia i stosunku do zarządu duchownego i cywilnego istniejących między żydami sądów duchownych (Bes-Din). 2) Organizacja części naukowej żydów, wskazanie środków dla rozwinięcia i udoskonalenia szkół żydowskich rządowych i prywatnych, rozszerzenia między żydami wykształcenia, i ułatwienia młodzieży żydowskiej, możności uczęszczania do ogólnych zakładów naukowych. 3) Objaśnienie historycznego pochodzenia i znaczenia spółczesnego niektórych szczególnych obrzędów, zachowywanych przez żydów. 4) Roztrząśnienie rozmaitych propozycij prywatnych, dotyczących zaprowadzenia większego porządku w nabożeństwie żydowskiem i w zarządzaniu dochodami synagog i towarzystw dobroczynnych. 5) Roztrząśnienie okoliczności, którym przypisywano szkodliwy wpływ na byt żydów rolników, (jako to: długotrwające święta w porę roboczą, wczesne małżeństwa i częste rozwody), oraz wyszukanie środków dla pogodzenia warunków życia rolniczego z postanowieniami religijnemi i zwyczajami żydów. 6) Ułożenie wniosków co do toczącej się w rządzącym senacie sprawy żydówki Gelenfonowej, skarżącej rabina, który uznał małżeństwo jej nieprawnem i zaślubił jej męża z drugą żoną. 7) Wskazanie ogólnych zasad dla określenia przepisów cenzurowania ksiąg duchownych żydowskich; i 8) Ułożenie osobnej formuły przysięgi jaką mają wykonywać żydzi przed wyborami na urzędy gminne. Po ukończeniu zajęć pomienionej komisji, prezes jej i członkowie przyjęci byli przez ministra spraw wewnętrznych, który oświadczył, że prace jej, po rozpatrzeniu ich w ministerstwie, wzięte zostaną przez rząd pod rozwagę należytą.

— Założyciel drogi żelaznej Rygsko-Mitawskiej, p. Behagen von Adlerskron pisze do redakcji *Poczty północnej*, że podana przez *Rygską gazetę handlową*, a powtórzona przez inne dzienniki wiadomość, o ustąpieniu budowy tej drogi p. Villerest, jest bezzasadną.

— *Journal de St. Petersbourg* pisze co następuje: „Pomiędzy publicznością rozeszła się pogłoska, że od 13 Kwietnia komunikacja na części drogi żelaznej między Kownem i Dynaburgiem, codziennie miejsce mieć będzie. Dotychczas jednakże nie widzimy najmniejszej oznaki urzeczywistnienia tej nadziei. Tymczasem nader ważną jest rzeczą, aby komunikacja ta urządzoną została jak najspieszniej, gdyż byłoby to korzytnem dla wielu interesów. Oczewiście także, iż przewóz pasażerów uskuteczniałby się łatwiej i bezpieczniej, jeśliby jeden pociąg odchodził codziennie z Dynaburga do Kowna i jeden z Kowna do Dynaburga, albowiem takie pociągi codzienne przewoziłyby mniej osób aniżeli teraz, kiedy wychodzą tygodniowo tylko trzy razy. Dla poczty jazda codzienna na kolei żelaznej ma także swą ważność. Poczta, która tylko przez trzy dni w tygodniu wyprawianą bywa koleją żelazną, a w dni inne musi korzystać z dawniejszych środków komunikacji lub czekać, nie może być regularną i posługiwać jak należy tak interesom ogólnym jak i prywatnym. Życzyć więc trzeba, aby ruch od Petersburga do granicy, po drodze żelaznej odbywał się codziennie, a życzenie to wynurzamy imieniem wszystkich interesowanych w tej rzeczy."

— Czytamy w czasopiśmie olomunieckiem *Hvezda*: „Na uwagę zasługuje „Almanach" czeski na r. b., wydany przez pp. Jana Nerudę i Józefa Baraka. Almanach ten, tak swą treścią bellestrystyczną i artykułami naukowemi, jako też ilustracjami i dodatkiem muzycznym,

jest jakby źwierciadłem życia umysłowego czechów."

—Czynny na polu badań z dziedziny filologji słowiańskiej uczony, prof. F. Miklosicz, ogłosił drukiem w r. z. dzieło pod tytułem: „Elementa słowiańskie w języku rumuńskim“ (*Die slavischen Elemente im Rumunischen. Von F. Miklosich. Wien* 1861. *Stron.* 70 *in* 4-*to*). Dzieło to ma szczególną ważność przy poszukiwaniu śladów starożytnego języka słowiańskiego.

Wołosi, inaczej Włachy albo Rumuny, zaludniający Multany, Wołoszczyznę i niektóre inne kraje za Dunajem, należą do liczby tych narodów, których język, w obecnym swym składzie, utworzył się przy pomocy pierwiastków słowiańskich. Dla przekonania się o tem, dość zajrzeć do słownika języka rumuńskiego, obejmującego wyrazy z rozmaitych narzeczy słowiańskich. Tak np. pod lit. *b.* znajdujemy następujące wyrazy słowiańskie: *bab* (baba), *balamut*, *bat*, *batia* (ojciec), *biczu* (bicz), *bogat* (bogaty), *bojeri* (bojar), *boron* (brona), *borsz* (barszcz), *brizd* (brózda), *brod* (bród) i t. d.

W ogóle język rumuński posiada niezliczoną ilość wyrazów słowiańskich, stanowiących niezbędną jego część, bez której mówić i pisać w tym języku również trudno, jak po angielsku bez wyrazów pochodzenia francuzkiego. Pomimo to w budowie języka rumuńskiego nic ma nic słowiańskiego. Jest to raczej jedno z narzeczy języka włoskiego, mające największe podobieństwo do języka, którym mówią mieszkańcy wyspy Sycylji.

—Gazety czeskie donoszą, że nakładem księgarza Adolfa Kurandy wyjdzie wkrótce album fotograficzne zeszłorocznej prażskiej wystawy starożytności. Niektóre z fotografij do tego albumu wykonane już zostały przez p. Jana Brandeisa i można je widzieć wystawione w księgarni p. Kurandy. Tekst do albumu będzie pióra p. F. B. Mikowec, którego głównie staraniem wystawa powyższa była urządzona.

— W dziele p. A. G. Crapelet, drukarza, noszącem tytuł: *Studja praktyczne i literackie nad sztuką drukarską (Etudes pratiques et littéraires sur la Typographie)*, znajdują się słuszne uwagi co do niedogodności rękopismów niedbale i nieczytelnie pisanych, które autorowie jakby jakie zagadki zadają umysłom zecerów, a które równą szkodę przynoszą i drukarzowi i wydawcy. Ileż to razy, powiada p. Crapelet, wzbudzało wesołość a nawet zadziwienie literatów, szczęśliwe nader zamienienie wyrazu, którego ani sami, ani zecerzy wyczytać nie mogli; lecz nie podlega wątpliwości że korekta drukowanej książki, z rękopismów nieczytelnych, czy to poety którego zbyt bujna myśl nie pozwoliła znakom pisma wyraźnie się ułożyć, czy to uczonego którego wszystkie litery są hieroglifami, czy to młodzieńca piszącego łańcuszkiem, czy też powieściopisarza którego każde słowo kilkakrotnie jest przekreślone i niewiadomo gdzie odesłane,—choćby była najstaranniejsza, nie może uniknąć błędów drukarskich i literackich.

Lord Byron, który tak pisał, że sam się nie mógł przeczytać, oświadczał nieraz swemu wydawcy: „Zecer dokonał cudu—wyczytał to, co ja sam nie mogłem wyczytać,—moje pismo." Ale za to zdarzyło się, że piąta pieśń jego *Don Juana*, pomimo starannej korekty jego przyjaciół, tak była przepełniona błędami, iż uskarżał się, że ogłoszenie jej było hańbą i dla niego i dla wydawcy. Czyżby nie uniknął własnej, wydawcy i drukarza przykrości, gdyby pod okiem swoim kazał przepisać rękopism.

Dowcipny kontynuator Hamiltona, książę Lewis, którego własnoręczny rękopism był tak wyraźny i czysty, widząc zecerów składających z przekreślanych, pełnych odsyłaczy i dopisków rękopismów, dziwił się jak autorowie mogą ich narażać na podobne trudności czytania tego, co jest niepodobnem do zrozumienia.

Jednakże z drugiej strony daleko już jest lepszy rękopism samego autora, jeżeli wykreślenia, napisy pomiędzy wierszami, dopiski i odsyłacze na marginesach są porządnie zrobione, od niejednej kopji przepisanej, gdzie do błędów autora dołączone są błędy i przepisującego, pochodzące tak z trudności odczytania rękopismu oryginalnego, jak z nieznajomości prawideł pisowni. Tak, pani Genlis, zamiast własnych rękopismów, dawała kopje przepisane przez uczennice, zaczynające dopiero płynnie czytać i pisać. Pismo było wyraźne, kaligraficzne, często jeden okres zajmował cztery strony rękopismu, nie było żadnego przecinka i punktu, każden wyraz zaczynał się od wielkiej litery, mnóstwo błędów ortograficznych, i przemian wyrazów. Uważano także że konieczność zwracania pilniejszej uwagi na rękopism nie zbyt czytelny, nadawała nieraz składanym przez zecerów drukom, zadziwiający stopień dokładności i poprawności.

— Wspominaliśmy w zeszłym miesiącu, pod rubryką „Bibliografja niemiecka," o dziele wyszłem w Berlinie pod tytułem: *Die Kalendarien und Martyrologien. der Angelsachsen, sowie das Martyrologium und der Computus der Herrad von Landsperg. Von Ferd. Piper.* Ponieważ z kalendarzy gockich z 4-go wieku doszły do nas tylko fragmenta, pomieniony przeto kalendarz anglosaksoński, jest najstarszym z kalendarzy ludu germańskiego, mających swą historję. W rzeczy samej stanowi on jakby cząstkę samejże historji kościelnej, a badacz znajdzie w nim obfity materjał. Hickes i Wanley pisali już poprzednio o martyrologji anglosaksońskiej, a w naszych czasach wydane zostały krytycznie: znaczna liczba kalendarzy przez Hampsona i *Menologium* poetyckie przez Bouterwecka. Giles wydał homilje Bedy w formie pierwotnej, a Thorpe homilje Aelfrika. *Martyrologium* zaś wraz z *Computus z hortus deliciarum* Herrady z Landspergu, która była w drugiej połowie 12 stulecia przełożoną klasztoru hohenburgskiego w Alzacji, wydane zostało podług rękopismu oryginalnego, przechowującego się w Strazburgu.

— Wyszedł świeżo z druku we Florencji nowy tom historji księdza Antoniego Coppi, pod tytułem: *Annali d'Italia dal* 1750. *Tomo* XI (stronic 487 in 8-vo). Tom ten, obejmujący obfity w wypadki r. 1849, kończy dzieje całego stulecia. Część ta opracowana została z tąż samą znajomością rzeczy i dokładnością, co i tomy poprzednie.

JURISPRUDENCJA.

Z Ustawy Hypotecznej.

Czy obok wątpliwości co do istniejącego zastrzeżenia w wykazie hypotecznym, nabywca może się zasłaniać dobrą wiarą?

W myśl art. 23 Ustawy Hypotecznej, Rejenci obowiązani są czynić zastrzeżenia w wykazie, skoro z aktu przez nich przyjętego treść do wykazu jest zaprojektowana.—Stało się, że pomimo zeznanych trzech aktów, z których treść miała być zapisana, lecz do odbycia postępowania spadkowego była zawieszona, — wydział hypoteczny zatwierdził cesję na rzecz osoby trzeciej tejże samej sumy, jaka już poprzednio innej osobie była odstąpioną. Nabywca zasłaniał się dobrą wiarą; utrzymywał, że zastrzeżeń nie było, że jedno z nich później dopełnione i wyskrobane zostało, a co do dwóch aktów, już po jego nabyciu zostało wpisane.

Senat uznał, iż nieistnienie zastrzeżeń nie zostało wykazane i nabycie powtórne unieważnił.

1851 r.

Czy w skutku wyrzeczonego upadku procesu, ostrzeżenie hypoteczne ulega wykreśleniu?

Ważna zachodzi wątpliwość, czy wtenczas, gdy wyrzeczony zostanie upadek procesu, ostrzeżenie z mocy wyroku illacyjnego z powodu tegoż procesu w myśl art 137 Ustawy hypotecznej wpisane, ma być wykreślone.

Za zdaniem przeciwnem przytaczano to: że art. 137 Ustawy Hypotecznej stanowi, że jeżeli ostrzegający upadnie w sprawie, wpis wykreślonym będzie, a ztąd wtenczas dopiero, gdyby upadł w głównej sprawie, że perempcja nie niweczy jeszcze powództwa, umarza tylko proces, który na nowo może być rozpoczęty, że nawet do uzyskania wyroku illacyjnego wydanie pozwu nie jest konieczne, ostrzeżenie przeto ma być niezawisły od pozwu i dopóki powództwo służy, nie może być wykreślone.

Senat jednak zgodnie z wnioskami uznał: że ostrzeżenie jest zawsze jednym z aktów w ciągu procesu powstałych, że ma tę samą naturę, jak areszt w rzeczach niehypotecznych, i tak jak areszt z upadkiem procesu upaść musi — że nie ma istnienia od pozwu niezawisłego, bo bez złożenia pozwu, wpisane być nie może, że więc z upadkiem tego pozwu wykreślone być winno.

1851 r.

Z Kodeksu Postępowania Sądowego.

Czy opozycja przeciw wyrokowi zaocznemu przez pozew założona, jest ważna?

Senat zgodnie z wnioskami uznał: że chociaż art. 162 K. P. wymaga ponowienia przez notę obrońcy do obrońcy opozycji założonej przez akt zasądowy, jednakże pozew obejmujący ustanowienie obrońcy i zasady opozycji, nie może poczytany za akt zasądowy, nie potrzebuje być ponawiany i za ważny akt opozycji poczytany być winien.

1851 r.

BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

za miesiąc Marzec 1862 r.

F. Duilhé de Saint-Projet. *Des études religieuses en France, depuis le XVII-e siècle jusqu'à nos jours; Paris, Lecoffre et Comp.;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Kanonik Duilhé zamierzył przedstawić postęp studjów religijnych we Francji, począwszy od 17-go wieku, to jest od czasu, kiedy pod wpływem metody Kartezjusza, szybko zaczęły się rozwijać. Dla scharakteryzowania tych skutków, do których dały pochop także i odrodzenie nauk i reformacja, bierze on jako przedstawiciela Bossueta, którego dzieła pozwalają mu ogarnąć i filozofję, i religję, i teologję. We wszystkich tych gałęziach ukazuje się wyraźna wyższość. Strąciwszy jarzmo scholastyki, duch rozszerzył sobie widnokręg; pole rozpraw stało się obszerniejszem, a wyswobodzone z więzów myśli, nie mało się przyczyniły do postępu nauk religijnych. Walka zawsze pobudza rozwijanie się zdolności umysłowych. Przymuszony walczyć z stronnikami dowolnego roztrząsania, Kościół porwał za broń erudycji, w której tak biegli byli jego przeciwnicy. Duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne, współzawodniczyło w gorliwości, aby zyskać siły do sporu żywego, a uczonego. Musiało ono wyrobić sobie możność odpowiadania skutecznie obrońcom Reformy, dokładnie znającym pismo święte. P. Duilhé nie obawia się oddać hołd erudycji tych ostatnich i przyznać, że mimo woli może, przyczynili się znacznie do posunięcia naprzód studjów religijnych. Pod tym względem okazuje on chwalebną bezstronność. Obraźliwą polemikę niektórych obrońców katolicyzmu, uważa on za oznakę skłaniania się do upadku, dla tego gorąco pragnie podnieść studja konieczne dla teologów. Podług niego namiętne miotanie się, nie przynosi pożytku sprawie religji. Zresztą kiedy zarzuty stały się poważne i obrona powinna być taka sama, i dla tego p. Duilhé żąda, aby szersze pole otwarte było zdolnościom młodych duchownych. Nauka w seminarjum nie jest dostateczna, trzeba innych zasobów, zgodnych z potrzebami epoki. Pod tym względem uwagi szanownego autora, cechujące człowieka z szerszemi pojęciami, zasługują na szczególne uznanie.

Michel Nicolas. *Etudes critiques sur la Bible: Ancient Testament; Paris, Lévy frères;* 1 *vol. in* 8-*vo.*— J. Cohen. *Les Déicides, examen de la divinite de Jésus-Christ, et de l'Eglise chretienne au point de vue de judaïsme; Paris, Lévy frères;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Dwa te dzieła stanowią badania judaizmu i chrześcjanizmu ze stanowiska racjonalnego, pierwszego przez chrześcjanina a drugiego przez starozakonnego; zachodzi między niemi ta jednak różnica, że pierwszy z tych dwóch autorów ogranicza się uczoną, bezstronną krytyką, kiedy drugi, z wytłómaczoną wprawdzie żywością, występuje w obronie swej rasy, oskarżonej o bogobójstwo. P. Nicolas bada naprzód autentyczność Pięcioksięgu, którego układ przypisują Mojżeszowi; pod tym względem zdanie żydów nie zawsze było jednozgodne, a poszukiwania nowożytnej erudycji zdają się przekonywać o błędności mniemania, jakoby księgi te były rzeczywiście Mojżeszowemi. Genesis, Exodus, Deutoronomium, tak w stylu, jak i w pojęciach wyraźnie noszą ślady różnego pochodzenia. Zresztą wiadomo, że zbiór tych ksiąg w tym stanie w jakim go obecnie posiadamy, sięga tylko czasów Ezdrasza, kiedy tradycja pism Mojżesza mogła uledz zmianom. Prawdopodobnie zatem Ezdrasz zebrał dawne dokumenta, jakie natenczas istniały i uporządkował je tak, aby tworzyły jedną całość; tem większą mniemanie to zyskuje wiarogodność, że imie Boga, wyrażane jest, to słowem *Elohim*, używanem pierwiastkowo przez Hebrajczyków, to słowem *Jehowah*, które następnie zostało wprowadzone, jako lepiej oddające pojęcie o bóstwie. *Elohim* znaczy silny, potężny, a siłę w sposób dotykalny można było przedstawić w różnych symbolach; *Jehowah* znaczy zaś: Ten co jest, i przyjmując to ostatnie miano nie dające się wcale wyobrazić, Mojżesz pragnął wyłączyć wszelki związek z bałwochwalstwem. Dwa te systemata wyrażające się temi imionami, istniały u Żydów i w ciągłej zostawały walce. P. Nicolas, w krótkiej historji Żydów dowodzi, że mozaizm z trudnością przezwyciężał opór, stawiany szczególniej przez kapłanów. Głównie popierali go prorocy, którzy rozszerzali tę naukę, zbyt często porzucaną przez kapłanów. Obowiązek ten, spełniali z całą gorliwością i zapałem, które jednają im sławę zachowaną w tradycji. Według p. Nicolas, prorocy są przedstawicielami myśli Mojżesza, będącej w sprzeczności z religją czasów poprzednich. Autor w ogóle widzi początek natchnienia tylko w szczerej i głębokiej wierze.

Podobnego systemu trzyma się p. Cohen w badaniu życia Jezusa Chrystusa. Stara się on na drodze prawa z owej epoki, wytłómaczyć skazanie na śmierć Zbawiciela Chrześcjańskiego i dowieść niesłuszności nazwy bogobójców nadawanej jego współwyznawcom. Zresztą p. Cohen, chociaż nie przyznaje bóstwa Jezusowi Chrystusowi, oddaje hołd jego charakterowi i w jego dziele widzi rękę Opatrzności, która użyła Chrześcjanizmu dla rozszerzenia światła prawdy pomiędzy narodami pogańskiemi i dla rzucenia mostu nad przepaścią, oddzielającą lud hebrajski od innych ludów. Takie tłómaczenie, jest dosyć oryginalne, ale nie zaspokajające rozumu; na miejsce jednej tajemnicy stawia ono drugą, a przyznając wyższość religji Chrześcjańskiej, zostaje w sprzeczności zresztą tego dzieła.

Théodore Muret. *Histoire de Jeanne d'Albret, reine de Navarre, précédée d'une étude sur Marguerite de Valois, sa mère; Paris, Grassart;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

Joanna d'Albret, córka Henryka d'Albret i Małgorzaty de Valois, dla tych co przeczytają dzieło p. Muret, pozostanie ideałem kobiety silnej. Wysoki umysł i zdolności moralne, dające umysłowi całą powagę, jako to pobożność, stałość, cierpliwość, wytrwałość, były głównemi cechami charakteru tej Królowej. Przyjściu jej na świat już towarzyszyły nieprzyjazne okoliczności, tak, że nie mogła być wychowywana pod okiem matki. W dwunastym roku, dla widoków politycznych, wydana za mąż przez Króla francuzkiego za Wilhelma z Kliwji, następnie dla tychże widoków nie widziawszy więcej swego małżonka jak parę chwil przy ołtarzu, została z nim rozwiedziona. W dwudziestym roku życia poszła, już rzeczywiście, za Antoniego Burbona, i miłość jej potrafiła przełamać niechęć ojca, który długo opierał się temu małżeństwu. W dwa lata potem Henryk d'Albret umarł i na Joannę spadła korona Nawary, będąca może najuciążliwszą na świecie koroną, którą Joanna musiała bronić tak od Francji jak i od Hiszpanji i Rzymu. Mąż jej lekkomyślnego charakteru, nie tylko nie dzielił z nią trudów panowania, ale przeciwnie wiedziony namiętnościami, nieraz jeszcze ich przysparzał. Joanna, zasłaniając swoje małe państwo od wszelkich prześladowań religijnych, nie traciła nigdy głowy i roztropnością, przebiegłością, przewidując zamiary swych nieprzyjaciół, a doskonale ukrywając swoje, potrafiła utrzymać się na tronie. Obowiązki jej jako Królowej, nie przeszkodziły jej pamiętać o obowiązkach matki, szczególniej po śmierci męża, kiedy z całą starannością zajęła się wychowaniem tak swego syna Henryka Nawarskiego, jak i córki Katarzyny Burbon. Kiedy położenie hugonotów stało się bardziej uciążliwem we Francji, wtedy Joanna przyjęła kierunek główny tego stronnictwa i brała czynny udział w trzech wojnach religijnych, będąc rzeczywiście głową hugonotów, przy czem dawała dowody rzadkiej siły woli i umysłu, poświęcenia dla sprawy swego stronnictwa, odwagi, zaparcia się siebie i przytomności umysłu. Kodeks postanowień religijnych i cywilnych, jaki nadała swemu królestwu, jest prawdziwym arcydziełem, zważywszy na czas, w którym przez nią był ułożony. Długo napróżno opierała się małżeństwu swego syna z Małgorzatą Francuzką, zmuszona w końcu podpisać traktat regulujący to małżeństwo, wkrótce po przybyciu do Paryża, nagle umarła. Czy była otruta? nie można tego dowieść, jakkolwiek mocne podejrzenie wzbudzają wszystkie okoliczności. Dzieło p. Maret nie jest życiorysem, jakkolwiek przybiera taki skromny tytuł, lecz opis wszystkich wypadków politycznych, łączących się z życiem Joanny d'Albert, nadaje mu znaczenie historycznej monografji. Opowiadanie jest zwięzłe, pełne życia a jasne, co nadzwyczaj wielką jest zaletą w tak zawiłych dziejach wojen religijnych we Francji. P. Muret chciał w Joannie przedstawić wzór kobiety silnej, i opisując jej życie, zwraca szczególniej uwagę na wielką liczbę znakomitych kobiet w jej epoce, jakiemi oprócz niej, były: Katarzyna de Foix, Małgorzata de Valois, Katarzyna Burbon, Regina Francuzka, Eleonora de Roye, pierwszą żona Ludwika Kondeusza, Karolina de Laval, Jacqueline d'Entremont, obie żony admirała Coligny, Ludwika Chatillon, jej córka i wiele innych. Przypisuje on utworzenie się tych silnych charakterów wpływowi Ewanielji i wielkich walk religijno-politycznych. Autor ma tu słuszność; czasy kiedy się ukazał Chrystus i pierwotne dzieje Kościoła wskazują, jaki wpływ wywierała Ewanielja na serca kobiece.

Historję Joanny poprzedza życiorys jej matki i wstęp, zawierający ciekawe wiadomości o utworzeniu się królestwa Nawary. Wszędzie styl jest łatwy, naturalny, godnie zajmujący miejsce obok najlepszych wzorów, co jeszcze przydaje więcej wartości temu sumiennemu dziełu.

Marc-Gabriel Hurt-Binet. *Neuf mois aux Etats-Unis d'Amerique (fragment des Mémoires); Paris et Genève, J. Cherbuliez;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

Dziewięcio-miesięczny pobyt w Stanach-Zjednoczonych, zbyt krótki dla dokładnego zbadania instytucij i obyczajów, nastręczył jednak p. Hurt-Binet wiele ciekawych spostrzeżeń. Jako Szwajcar, będąc obznajmiony z rządem demokratycznym, lepiej niż kto inny potrafił ocenić demokrację amerykańską, demokrację, która może wydać pożyteczne owoce tylko wtedy chyba, jeżeli połączona jest z szczerem uczuciem religijnem i wykształceniem umysłowem, co nie zawsze spotyka się w Ameryce. Aforyzm powszechnie używany za prawidło w Ameryce: *Crafty men contemn studies, wise men use them* (ludzie silni pogardzają nauką, a rozumni korzystają z niej), tłómaczy dla czego w Stanach Zjednoczonych, wyjąwszy prawników i nauczycieli, taki powszechny panuje brak wykształcenia naukowego. Nie przeszkadza to jednak, że znajdują się tam tacy uczeni jak Audubon i Agassiz, i że na publiczne odczyty profesorów gromadzą się tłumy. Lecz z powodu zupełnej swobody, często większe jeszcze mają powodzenie szarlatani. Skutkiem tejże swobody, w dziennikach religijnych spotykają się ogłoszenia, na które nie pozwalałaby policja w Europie. Taka dziwaczność zdarza się nie raz w Ameryce, pomimo, że obyczaje są daleko surowsze niż w Europie. Pomimo ducha spekulacyjnego, życie rodzinne zachowuje tam swą przewagę. Kupiec amerykański zajęty jest tylko wyłącznie, o każdej porze dnia, swemi interesami; zrobienie majątku jest głównym jego celem, do którego dąży nie zważając na wszelkie trudności, na kilkakrotne zwichnięcie w drodze. Ten rodzaj gorączki wydał jednak świetne rezultata, których liczne przykłady autor przytacza. Duch narodowy dotąd wyłącznie zwrócił się ku przemysłowi, któremu też dał ogromny popęd, zupełnie zaniedbując sztuki piękne, poezję. Stany Zjednoczone wyłącznie zajęte utrwaleniem swej potęgi i pomyślności, nie zwracały uwagi na te rzeczy dodatkowe. Wojna domowa, zagrażająca zniszczeniem tej pomyślności tak szybko nabytej, może da popęd następnie do wykształcenia naukowego, do zamiłowania w pięknie, do gonienia za ideałem. Autor, który dobrze badał ludzi i rzeczy, bez przesady i bez stronności, nie rozpacza o przyszłości; „Dom jest dobry, powiada on, lud pracowity i dla tego wyjdzie cało z tego od dawna przewidywanego przesilenia." *(d.c.n.)*

Wyciągi ze zdania sprawy z działań Szpitali i Instytutów dobroczynnych w Królestwie Polskiem za rok 1860.

(Dokończenie.)

47. Wyjednano i udzielono nominacij.
na Członków Rady głównej (dla W. Mieczysława Pruszyńskiego) 1;
„ Prezydujących w Radach powiatowych i szczegółowych 14;
„ Członków w Radach powiatowych i szczegółowych 108;
„ Członka w Komitecie budowy szpitala ś. Ducha w Warszawie 1;
„ Lekarzy szpitalnych 17;
„ Nauczyciela rysunków w instytucie głuchoniemych 1.

48. Uwolniono na własne żądanie:
Prezydujących w Radach powiatowych i szczegółowych 7;
Członków w Radach powiatowych i szczegółowych 41;
Lekarzy 11;

Zmarło:
Członków Rady głównej (ś. p. Antoni Łubieński) 1;
Prezydujących w Radach opiekuńczych 2;
Członków w Radach opiekuńczych 17.

Główniejsze Instytucje Dobroczynne pod opieką Rządu zostające i zakres ich działań.

1. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, do którego należy osób 573, równie jak w latach poprzednich utrzymywało:

a) Instytut starców i kalek płci obu;

b) Dom sierot płci obu, sposobiących się do służby i rzemiosł;

c) 10 sal ochrony dla przychodzących dzieci ubogich rodziców;

d) 3 oddziały domu przytułku dla niemowląt (żłobki), służące dla pielęgnowania w ciągu dnia dzieci przy piersiach, gdy matki ich zajęte są pracą;

e) Zakład zupy rumfordzkiej, dostarczający bezpłatnie ubogim żywność;

f) urządzenie obiadów zwanych gościnnemi, składających się z kilku potraw, za opłatą od osoby po kop. $2\frac{1}{2}$.

Ruch liczby osób w zakładach tych stale podejmowanych, oraz obrót funduszów, wykazane są w właściwych tabelach, łącznie z innemi Instytutami.

Towarzystwo Warszawskie zasila ubogie rodziny pieniędzmi, lekarstwami, drzewem opałowem etc.

Udzieliło w ciągu roku:
wsparć jednorazowych od rs. 1 do rs. 6 osobom 558; wsparć stałych od kop. 90 do rs. 1 kop. 50 osobom 558; lekarstw osobom 2,598 drzewa opałowego osobom 1,000. Obiadów gościnnych wydano 29,737.

Pomienione towarzystwo przeszedłszy drogę długiego doświadczenia, zbadawszy potrzeby ludności miasta pod względem ubóstwa w rozmaitych jego zjawiskach, otoczone współczuciem mieszkańców oceniających jego zasługi, z każdym rokiem przybiera szersze rozmiary swych działań, i wybitniejszy nadaje im kierunek. Towarzystwo to, w ostatnich latach uorganizowało wydział pożyczek, poręczonych rękojmią moralną, przy opłacie stosunkowo niskiej stopy procentu,—zwiększyło liczbę przytułkową dla niemowląt (żłobków); na jeden z nich w r. 1860 hr. Alexandra z hr. Laval Kossakowska, ofiarowała rs. 4,500,—podniosło liczbę ochronek z 8 do 10 i te dwie nowo utworzone sale poświęciło pamięci założyciela szpitala Dzieciątka Jezus i pamięci założycielki Towarzystwa Dobroczynności hr. Zofji Zamojskiej, mianując pierwszą z nich ochronką X. Baudoina; drugą, ochronką ś. Zofji,— wreszcie, urządzeniem Rad Opiekuńczych cyrkułowych zapewniło więcej jak poprzednio, bliską i czujną opiekę Towarzystwa nad ubogiemi.

2. Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności, składające się z 316 osób, ma pod swoim zarządem:
wydział opieki starców i kalek
„ „ sierot;
dwie sale ochrony;
sklep ubogich;
wydział pożyczkowy.

Majątek sklepu ubogich wynosił w r. 1860 w gotowiźnie, activach, towarach i utensyliach rs. 7,225 k. 85, a oprócz tego użyto na wydatki ogólne towarzystwa rs. 1,000.

Wydział pożyczkowy w ciągu r. 1860 rozpożyczył za poręczeniem na krótkie termina, z procentem w stosunku 6% rocznie, rs. 4,917; kapitał zakładowy przekazany na r. 1860 czyni rs. 3,049 k. 6.

Ogół funduszów Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, w gotowiźnie, kapitałach, w towarach sklepu ubogich wynosi w ogóle rs. 22,384 k. 30, prócz domów instytutowych i realności do Towarzystwa należących.

3. Towarzystwo wsparcia artystów muzyki, ich wdów i sierot w Warszawie, liczy w swem gronie osób 141. Sprawami Towarzystwa zarządza komitet, z grona tegoż Towarzystwa wybrany. W administracji tego instytutu nie zaszły żadne zmiany.

Kapitał tej instytucji wynosi rs. 19,772 k. 70. Z płac stałych korzysta osób 30. Ogół płac wynosi rocznie rs. 1,152.

4. Zakład Dobroczynny opieki Najświętszej Marji Panny w Warszawie (egzystujący sposobem próby) składa się z trzech oddziałów:

pierwszego, pod nazwą pokutujących kobiet, to jest tych, które pragną wrócić na drogę pracy, moralności i godziwego zarobku;

drugiego, pod wezwaniem ś. Wincentego à Paulo, zapobiegającego moralnemu zepsuciu, dla córek biednych rzemieślników i wyrobników w Warszawie zamieszkałych;

trzeciego, pod nazwą ś. Feliksa, który ma na celu zapewnienie dzieciom płci żeńskiej elementarnego i religijnego wychowania, ochronienie ich od moralnego zepsucia, oraz przyjście w pomoc niezamożnym kobietom.

Wszystkie te trzy oddziały zostają pod zarządem komitetu dam, pod przewodnictwem hr. Alexandry Potockiej.

Wewnętrzny zarząd sprawują:
w oddziale 1 siostry tercjarki;
„ 2 bezpośrednio małżonka R. R. S. Petrow;
„ siostry tercjarki.

Ruch liczby osób utrzymywanych w trzech pomienionych oddziałach, wykazany jest w tabelli ogólnego ruchu ludności wszystkich zakładów dobroczynnych w kraju.

Obrót funduszów w r. 1860 był następujący:

Oddziały:	pierwszy	drugi	trzeci
dochód w r. 1860	rs. 3,212	1,044	14,040
rozchód „	„ 4,771	1,094	19,140
zatem brakło	rs. 1,559	50	5,100

Brak ten pokryty: w oddziale pierwszym, zaliczeniem prezydującej—w oddziale drugim, zaliczeniem zarządzającej—w oddziale trzecim przez siostry.

5. Zakład ś. Marty w Warszawie pod opieką dam, ma na celu dostarczanie ubogim kobietom w każdym czasie roboty.

W r. 1860 zakład ten zatrudnił robotnic: stale do zakładu uczęszczających 34; zgłaszających się do wykonania robót w własnych mieszkaniach 121.

Dochodu z remanentem było rs. 7,627.
Rozchód wynosił „ 7,615.
pozostało na rok następny „ 12.

6. Z funduszów przez osoby dobroczynne przeznaczonych dla niesienia pomocy ukrywającemu się ubóstwu, wypłacone były, jak to objaśnia wykaz niżej zamieszczony, jednorazowe wsparcia osobom wstydzącym się żebrać.

7. Arcybractwo adoracji Przenajświętszego Sakramentu przy kościele pp. Sakramentek w Warszawie, opatrywało rodziny ubogie wstydzące się żebrać.

Otrzymało wsparcie 150 osób; najwyższy udział był rs. 7 k. 50, a najmniejszy rs. 1 k. 50.

8. Bractwo Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo złożone z dam, obowiązane odwiedzać ubogich w własnych mieszkaniach, nieść pomoc w wyrobach lub żywności, oraz składać ofiary na opatrzenie ubogich, dzieli się na dwie części: przy kościele Św. Krzyża i przy kościele Św. Jana.

W roku 1860 obydwa oddziały bractwa wspierały miesięcznie, rachując w przecięciu rodzin 179.

Rozdało w ciągu roku: chleba pudów 1,301; soli pudów 79; jarzyn czetwerti 90; ubrania rozmaitego sztuk 455; w gotowiznie rs. 495 kop. 70.

9. Instytucja wsparcia podupadłych lekarzy, oraz rodzin po nich pozostałych, podobnie jak w roku zeszłym była pomocą i opieką rodzin po lekarzach pozostałych.

W roku 1860 kapitał żelazny wynoszący w początku roku rs. 5,481 k. 63; przez wpływy: z ofiar, składek, etc. czyniące rs. 1,060 kop. 41, podniósł się do sumy rs. 6,542 k. 4.

Fundusz ruchomy z końcem r. 1859 wynosił rs. 254 k. 43. W roku 1860 wpłynęło ze składek terminowych, prowizji od kapitałów rs. 1,717 k. 57.

Z tego funduszu wypłacono:

a) wsparć: dla dwóch lekarzy rs. 95; dla 28 wdów po lekarzach rs. 1,465; dla 1 żony lekarza dotkniętego chorobą rs. 25; dla 3 córek po lekarzach rs. 85.

b) na koszta administracji, porto od nadsyłanych składek, etc. rs. 147 kop. 50½; pozostało funduszu ruchomego rs. 154 k. 49, prócz kapitału żelaznego rs. 6,542 k. 4.

10. Instytucja wsparcia podupadłych farmaceutów, oraz wdów i sierot po nich pozostałych, zatwierdzona postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 11/23 sierpnia 1859 r. Nro 13,281, w roku 1860 rozpoczęła swoje działania.

Z końcem roku 1860 fundusz żelazny tyinstytucji, powstały ze składek, ofiar, etc. wejnosił rs. 3,153 kop. 84.

Funduszu ruchomego było rs. 1,130 k. 19, z którego wypłacono: na poczet wsparć przyznanych w kwocie rs. 315 dla podupadłych farmaceutów i ich rodzin rs. 75; na koszta administracji, porto etc. rs. 128 kop. 65; pozostało funduszu ruchomego rs. 926 k. 54.

Pozostałość ta do funduszu żelaznego doliczoną została.

11. Komitet wsparcia ubogich izraelitów w Warszawie ustanowiony w celu udzielenia pomocy biednym w czasie drożyzny artykułów żywności, w roku 1860 nie był czynny, a kapitał jego znajdujący się w depozycie kasy ekonomicznej miasta Warszawy wynosi rs. 2,003 k. 98.

12. Jak w latach poprzednich, tak i w roku 1860 w czasie miesięcy zimowych, udzielane były w Warszawie dla ubogich, bez różnicy wyznania, obiady bezpłatne, kosztem Józefa Epsteina, bankiera Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, oraz brata jego Hermana, Radcy handlowego.

Obiadów tych wydano w ogóle porcij 12,470.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we czwartek d. 24 Kwietnia, balet w 3ch aktach, ułożony na scenę tutejszą przez Romana Turzynowicza Dyrektora Baletu: **Modniarki**, czyli Karnawał Paryzki, wykonany przez pp: *Frejtag, Marję Oliwińską, Królikowską, Piotrowską, Tyszczynko, Brandt, Tarnowskiego, Meunier, Puchalskiego, Szalowa, Pewińskiego, Twarowską, Owerło, Filipowicza*, z 11 tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num..	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	2½	Paradyz...........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej rsr. 1 kop. 37¾, za garniec kop. 45.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 kwietnia.

	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .	—	—	5	79
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	92	25	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.	15	6	15	4
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 .	—	—	—	—
dito 500 . .	83	33	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	69	50	69	—
Wexle.				
Berlin . 100 Tal. 2 M.	104	70	104	55
,, . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
,, . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	159	—	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. 3 M.	7	5	—	—
Moskwa . . 100 Rs. 1 M.	—	—	—	—
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	—	—	—	—
,, . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr. 2 M.	83	85	—	—
,, . . 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr. 2 M.	79	20	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. 25 5/9
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 20 1/6

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 23 kwietnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	85¼
6ta ,, ,, ...	—	97¾
Obligacje Skarbowe 4%	—	82
Listy zastawne 4%	—	86¾
Bilety Banku Polskiego	—	87¼
Weksle na Warszawę	—	86¼
,, Petersburg 3 tygodniowy .	—	96
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	—
,, Paryż 2 ,, . .	—	—
,, Hamburg 2 ,, . .	—	—
,, Wiedeń 2 ,, . .	—	75¼
Żyto na targu	—	51¾
,, na dostawę późniejszą	—	50½
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 50
Akcje kredytu ruchomego	—	838

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy: *A)* pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A)* pośpieszny (*szellcug*) wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2123) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu § VIII instrukcji z 12 (24) Maja 1836 r. przez Radę Administracyjną Królestwa wydanej, przepisującej sposób postępowania przy losowaniu obligacji cząstkowej, z pożyczki 150 milionowej, odbędzie się w Banku Polskim w dniu 18 (30) Kwietnia r. b., zaczynając od godziny 10 z rana w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego, delegowanych od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, tudzież domów handlowych S. A. Fraenkel, Józefa Epstein, włożenie do kół kartek z numerami serji tychże obligacji, samo zaś losowanie serji nastąpi w tym samym miejscu, nazajutrz t. j. dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b.

Warszawa d. 5 (17) Kwietnia 1862 r.

za Prezesa, Vice-Prezes.
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 2126) *Główne Towarzystwo Dróg Żelaznych Rosyjskich.*

Rada Zarządzająca Głównego Towarzystwa Dróg Żelaznych Rosyjskich zaprasza PP. Akcjonarjuszów na ogólne zebranie odbyć się mające we Wtorek dnia 15 (27) Maja r. b. o godzinie 1ej po południu w Petersburgu w domu który będzie wskazanym na bilecie udzielonym dla wejścia na zebranie.

Na zasadzie ustawy z dnia 3 Listopada 1861 r. ogólne zebranie składa się z Akcjonarjuszów posiadających niemniej jak 40 akcji.

Nikt niemoże zastępować Akcionarjusza jeśli sam nie jest członkiem Głównego Towarzystwa i nie ma na ten cel odpowiedniego upoważnienia.

Akcjonariusze życzący sobie być obecnemi na Głównem zebraniu obowiązani są przedstawić swe akcje przed 5 (17) Maja.

W Petersburgu w Zarządzie Towarzystwa.
W Paryżu w Kantorze Kredytu Ruchomego.
W Londynie w Kantorze braci Baring bankierów.
W Berlinie w Kantorze Mendelshona bankiera.
W Amsterdamie w Kantorze Hope et comp. bankiera.

Każdemu z Akcjonarjuszów przedstawiającycb swoje akcje udzielonym będzie bilet wejścia na ogólne zebranie, bilet ten będzie imienny i wydany na jedną osobę z wyrażeniem ilości akcji przedstawionych.

Na zasadzie § 48 ustawy, każde 40 akcji dają prawo na jeden głos.

Żaden z akcjonarjuszów własnemi akcjami jak również powierzonemi mu przez innych Akcjonarjuszów, niemoże połączyć w swojej osobie więcej nad 10 głosów.

Rada uprasza PP. Akcjonarjuszów którzyby sobie życzyli zrobić jakie wnioski mające na celu korzyści kompanii, przedstawić takowe radzie na zasadzie artykułu 2183 roz. I. tom X. Kodexu, najpóźniej 15 dni przed ogólnym zebraniem.

Rachunki pieniężne łącznie z księgami i innemi dowodami otwarte będą dla Akcjonarjuszów do przejrzenia z dniem 8 (20) Maja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godziny 2 do 5 po południu w Petersburgu przy Wielkiej ulicy obok pasażu w domu Nr. 7.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2127) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Joanny z Zalewskich pierwszego ślubu Kobylińskiej powtórnego Wojewódzkiej współwłaścicielki dóbr Czaple Ruskie A. i właścicielki sumy złp. 5000 na tychże dobrach zabezpieczonej.

2. Jana Wiśniewskiego wierzyciela sumy złp. 2000 na dobrach Kościeniewie A. zabezpieczonej i właściciela prawa zastawy gruntów do tejże sumy przywiązanego.

3. Ignacego Korff właściciela praw alimentarnych na dobrach Łętów sposobem ostrzeżenia zabezpieczonych.

4. Edmunda Muszalskiego współwłaściciela sumy rs. 500 z dóbr Paprotnia B. do depozytu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego złożonej.

Otworzyły się spadki; wzywam więc wszystkich interesentów, aby się w terminie półrocznym do regulacji tych spadków oznaczonym, to jest w dniu 5 Listopada 1862 r. n. s. przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach stawili pod prekluzją.

Siedlce d. 2 (14) Kwietnia 1862 r.

Przyłuski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2094) *Sąd Pokoju Okręgu Kalwaryjskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulaci hypoteki:

1) Nieruchomości w mieście Wierzbołowie to jest ćwierci włóki gruntu w territorjum gruntów miejskich położonej, z jednej strony z gruntami Hirszy Fritsztegna, a drugiej Piotra Dankszy we wszystkich trzech zmianach graniczącej, wraz z łąką do tegoż gruntu należącą: od Rubina Gudelskiego nabytych, obecnie w posiadaniu Icki Bera Lemmer będących.

2) Nieruchomości w mieście Wisztyńcu pod Nr. 170 przy ulicy Wiżańskiej położonej, z domu mieszkalnego drewnianego i dalszych budowli na podwórzu stojących, wraz z placem na którym te budowle stoją przez Josiela Kuwor od małżonków Temby i Hirszy Zegmanów nabytej.

Zawiadamia interesowane osoby, że takowa odbędzie się w Sądzie tutejszym w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r. wzywa przeto interesowane osoby, aby same osobiście lub przez pełnomocników urzędownie, szczególnie do tego umocowanych, w terminie powyższym w Sądzie zgłosili się, i dokumenta prawa ich popierające złożyli.

Ostrzega, że niezgłaszający się w terminie ulegną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa hypotecznego przepisanej.

Jeżeliby właściciel wywołanej nieruchomości niestawił się ulegnie karze pieniężnej od 10 do 50 złp. i utraca dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji zapadnie, nastąpi w dniu co i sama regulacja i od niej czas do apelacji liczyć się będzie. Interesenci winni więc zgłosić się bez dalszego wezwania.

Kalwarja dnia 3 (15) Kwietnia 1862 r.

Stempień.

(N. D. 2068) *Sąd Pokoju Okręgu Lelowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Podaje do wiadomości, iż realności a mianowicie dwa domy z placami i zabudowaniami w mieście Żarkach przy ulicy Leśniowskiej pod Nr. 154 i 169, oraz grunta zwane: pulanek, pułpułancze, łazek, ogrody i łąki, w teritorium tegoż miasta położone do pierwiastkowej regulacji hypotecznej wywołane zostają i że termin do tejże regulacji, na dzień 12 (24) Lipca 1862 r. przed Pisarzem Sądu tutejszego, jest oznaczony.

Wzywa przeto strony interesowane, aby w terminie tym, z prawami do nieruchomości wywołujących się ściągającemi się, dowodami prawnie wykazanemi, same lub przez pełnomocników urzędownie umocowanych, przed delegowanym Pisarzem stawiły się i spisaniu protokółu regulacyjnego były obecne, a to pod prekluzją prawem z roku 1818 o przywilejach i hypotekach zagrożoną.

Decyzje nad dziełami regulacyjnemi przez zwierzchność hypoteczną w dniu 14 (26) Lipca t. r. wydanemi zostaną.

Żarki d. 2 (14) Kwietnia 1862 r.

Podsędek, Sankowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2125) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Józefa Kretkowskiego obywatela we wsi Węcłowicach tudzież Emiljana Kretkowskiego obywatela we wsi Baruchowie, doradcy Sądowego, osłabionemu na umyśle, Józefowi Kretkowskiemu wyrokiem Trybunału tutejszego w dniu 16 (28) Sierpnia 1861 r, zapadłym dodanego, obydwóch w Okręgu Kowalskim Gubernii Warszawskiej mieszkających, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Aleksandra Pawłowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 486 lit. *b* mieszkającego obrane mających, w poszukiwaniu rs. 14874 kop. 32 z procentem 5% od dnia 7 (19) Kwietnia 1860 r. liczącym się i kosztów eksekucyjnych od Ignacego-Antoniego 2ch imion Skotnickiego obywatela i właściciela dóbr ziemskich Czerzniewice vel Czerniewice w Okręgu Kowalskim Powiecie Włocławskim Gubernii Warszawskiej położonych, tamże mieszkającego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 13 (25) Lutego 1862 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE,

Czerzniewice v. Czerniewice w Okręgu Kowalskim Powiecie Włocławskim Gubernii Warszawskiej, pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu Kowalskiego w gminie i parafii Grabków położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Ignacego-Antoniego 2ch imion Skotnickiego należące i w jego posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, w ogólnej rozległości około włók miary nowo-polskiej 30 mające.

Na gruncie dóbr tych exystują następujące zabudowania:

1. Dwór masiv murowany parterowy dachówką kryty, komin murowany mający.
2. Zabudowanie masiv murowane o parterze, mieszczące w sobie browar i mieszkania o czterech kominach murowanych dachówką kryte.
3. Stajnie i olejarnia, oraz młyn koński razem pod jednym dachem, dachówką krytym z cegły palonej murowane o jednym kominie.
4. Kloaka z desek, deskami kryta.
5 Zabudowanie z drzewa w słupy dachówką kryte.
6. Holendernia i wozownia masiv murowane dachówką kryte.
7. Studnia z czterema pompami.
8. Pompa do gnojówki.
9. Spichlerz stajnia murowane dachówką kryte.
10. Zabudowanie z drzewa na kurniki i trzodę chlewną przeznaczone.
11. Stodoła murowana słomą kryta.
12. Stodoła z drzewa w słupy słomą kryta.
13. Szopa w pruski mur z cegły surówki i w części palonej słomą kryta.
14. Ogród fruktowy mieszczący drzew fruktowych około sztuk 150, oraz szkółkę kasztanów i topoli, niemniej pszczolnik z drzewa słomą kryty.
16. Kanał w tyle ogrodu wodą napełniony.
17. Zabudowanie z drzewa w słupy słomą kryte.
18. Kurniki z drzewa.
19. Dom z drzewa słomą kryty.
20. Dom również z drzewa w słupy.
21. Zrąb czyli ściany z domu drewnianego.
22. Dom masiv murowany słomą kryty, komin murowany mający.
23. Zwaliska i gruzy po cegielniach zniszczonych.

W dobrach tych jest 11 zagrodników z imion i nazwisk oraz powinności w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Aleksandra Pawłowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 486 lit. *b*, mieszkającego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Juljanowi Bukowskiemu wójtowi gminy Grabkowo do której dobra Czerzniewice v. Czerniewice należą w mieście Okręgowem Kowalu zamieszkałemu do rąk własnych.

2. Stanisławowi Jezierskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Kowalskiego w mieście Okręgowem Kowalu zamieszkałemu do rąk własnych, obudwom dnia 12 (24) Marca 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr ziemskich Czerniewice w Okręgu Kowalskim położonych d. 22 Marca (3 Kwietnia) 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10ej z rana d. 25 Maja (6 Czerwca) 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Aleksander Pawłowski Patron, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 2 (14) Kwietnia 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 3 (15) Kwietnia 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1734) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa 1o Szczepana Bujacza lat 26, katolika, robotnika ciesielskiego z wsi Łoszczynowa gminy Salmierzyce pochodzącego, ostatecznie pod Nr. 1459 w Warszawie zamieszkałego, i z pod tegoż numeru do miejsca urodzenia wymeldowanego i tamże niewynelezionego, 2o Pawła Bujacza robotnika ciesielskiego w Warszawie zamieszkiwać mającego i w mieście tutejszym niewynalezionego, ażeby w własnych interesach niezwłocznie a najdalej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie naszym stawili się lub o swem zamieszkaniu wiadomość udzielili w przeciwym albowiem razie po upłynionym terminie listami gończemi ściganemi zostaną.

Warszawa d. 19 (31) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1740) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Piechockiego Piotra, ucznia gorzelnianego, poddanego Królestwa Pruskiego, ostatnio w gminie Rybno Okręgu Łowickim przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w sprawie własnej do Sądu tutejszego najdalej w przeciągu dni 30 przybyć zechciał, po upływie bowiem terminu tego, podług praw postąpionem będzie

Warszawa dnia 10 (22) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1840) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Feliksa Górskiego lat 47 liczącego urodzonego w Warszawie z Józefa i Marjanny, ostatnio zamieszkałego, pod Nr. 2590, ażeby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie naszym stawił, po upływie bowiem tego czasu listami gończemi ścigany będzie.

Warszawa d. 19 (31) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1739) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Kazimierza Kosińskiego, ostatnio w Warszawie przy ulicy Furmańskiej zamieszkałego, aby we własnym interesie, w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawił się, lub doniósł o teraźniejszem swem zamieszkaniu.

Warszawa d. 19 (31) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1816) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa: 1. Leona Chaciorowskiego gorzelanego, ostatecznie w gminie Krasówku Okręgu Bialskim zamieszkałego, 2. Fryderyka Kejllenich pochodzącego z Waltenberga, który za paszportem przez Urząd w Kenigsbergu wydanym w kraju tutejszym w gminie Moczele Powiecie Pułtuskim przebywał, a obecnie obadwaj z pobytu wiadomi nie są, aby się w przeciągu dni 24 od daty ogłoszenia niniejszego pod skutkami prawa w Sądzie naszym stawili, dla złożenia tłomaczenia w sprawie o kradzież, lub aby miejsce pobytu swego wskazali.

Pułtusk d. 19 (31) Marca 1862 roku.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 1856) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Wzywa Gitlę Glatzpigiel żonę urlopowanego żołnierza, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym po odbiór depozytu stawiła się, po upływie bowiem tego terminu, depozyt na rzecz Skarbu zasądzony zostanie.

Lublin d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 1743) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Od Wincentego i Marjanny Watkiewiczów vel Wojtkiewiczów ze wsi Charszniег, Powiatu Miechowskiego za liczne kradzieże, w Chęcińskim domu badań zatrzymanych, odebrane i w depozycie Sądowym zachowane zostały następujące rzeczy, z posiadania których godziwego, ciż Watkiewiczowie usprawiedliwić się nie mogą, 1) kołdra flanelkowa stara, 2) kaftan bronzowy kobiecy, 3) szlafrok czarny atłasowy stary kobiecy, 4) szlafrok kobiecy z materji wełnianej starej, 5) szlafrok niebieski perkalikowy stary, bez rękawów, 6) szlafrok perkalikowy stary w kratkę, 7) 4 łokcie materji wełnianej w pasy zielone, 8) 5 łokci perkaliny w pasy czerwone, 9) 10 łokci perkaliny na tle białym w kwiaty duże niebieskie, 10) 18 łokci perkaliny na tle białym w kwiaty duże niebieskie, 11) 13 łokci takiej samej perkaliny, 12) 8 1/2 ł. perkaliny na tle białym w kwiatki małe niebieskie 13) 8 łokci takiej samej perkaliny, 14) stanik bez rękawów; 15) szlafrok stary zniszczony, 16) obrus biały stary, 17) 4 łokcie materji wełnianej w pasy zielone, 18) spódnica perkalowa biała, 19) ręcznik stary, 20) poszwa z pierzyny kartonowa biała 21) koszula kobieca kartonowa, 22, koszula druga takaż, 23) spódnica perkalowa z haftowanym szlakiem, 24) koszula kartonowa męzka, 25) koszula druga kartonowa męzka, 26) chustka wełniana na tle czarnem w palmy, 27) spódnica kartonowa biała, 28) szalik wełniany stary, 29) serwetka na tle białym i różowym, 30) fartuch materjalny w palmy, 31) fartuszek wełniany w palmy, 32) spódnica wełniana w pasy czerwone i zielone, 33) 20 łokci materji półwełnianej w paski różowe, 34) szynelka nankinowa stara żydowska dla chłopaka 35) kaftan kobiecy korcikowy szaraczkowy, 36) poszwa płócienna z poduszki, 37) stanik stary bez rękawów, 38) torbeczka płócienna, 39) kawałek materji starej zielonej, 40) waty starej pół funta, 41) trochę starych nici, 42) torebka z zielem, 43) mnóstwo kawałków i strzępów, 44) rękawek żydowski, 45) kawałki futer, 46) kłębek mały wełny 47) kawałek łańcuszka żelaznego, 48) skrzynka stara z kłódką, 49) poduszka we wsypie perkalikowym, 50) poszwa płócienna stara, 51) kawałek perkaliny, 52) poszewka stara płócienna, 53) poszwa stara płócienna, 54) koszula mezka kartonowa, 55) ręczniki stare dwa, 56) kapota żydowska stara, 57) kaftan stary watowany, 58) kamizelka sukienna bronzowa, 59) spodnie żydowskie stare, 60) gatki flanelowe stare, 61) spodnie letnie stare, 62) paltot bajowy stary zniszczony, 63) spodnie żołnierskie stare sukienne, 64) kawałek ze spodni, 65) koszula męzka kartonowa, 66) ręcznik stary płócienny, 67) kapota żydowska stara, 68) spodnie stare, 69) miska żelazna polewana, 70) trzy garczki żelazne stare pobielane, 71) rynka żelazna na trzech nogach pobielana, 72) serweta stara zniszczona, 73) kawałek ze starego stanika. Wzywa osoby interesowane aby z dowodami własność wszystkich, lub niektórych z powyzej wymienionych przedmiotów wskazującemi w ciągu dni 40 od daty niniejszego obwieszczenia do Sądu tutejszego, lub najbliższego zgłosiły się, gdyż po upływie zakreślonego terminu, z rzeczami temi, podług prawa postąpione będzie.

Chęciny d. 23 Lutego (7 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz,

(N. D. 1769) *Sąd Policji Prostej Okręgu Sejneńskiego.*

W miesiącu Październiku r. z. na gruntach wsi Radziszki w gminie Maćków położonej, znaleziony został koń maści skarogniadej, wzrostu średniego, lat około 11 mieć mogący, który jako do niewiadomego właściciela należący, znajduje się w depozycie Sądu tutejszego.

Podając więc o tem do publicznej wiadomości, wzywa niewiadomego właściciela, aby z dowodami własność usprawiedliwiającemi, w ciągu dni 40 po odbiór rzeczonego konia w Sądzie tutejszym stawił się, w przeciwnym bowiem razie, koń ten przez publiczną licytację na rzecz Skarbu spieniężonym zostanie.

Sejny d. 14 (26) Marca 1862 r.

Podsędek, Grabowski.

(N. D. 1851) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Ludwika Scheppe czeladnika garbarskiego z Kalisza, obecnie niewiadomego z pobytu, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego pozwu licząc, stawił w Sądze Poprawczym tutejszym do publikacji wyroku pko niemu o obelgi wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 19 (31) Marca 1862 r

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1813) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Jakóba Jante, przedostatnio we wsi Juljanowie, gminie Łaszewo, Powiecie Mławskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby dla wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego, w sprawie pko niemu o kradzież uformowanej, zapadłego, natychmiast, a najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego zgłosił się, gdyż wrazie przeciwnym, dalsze środki prawne przedsięwzięte będą.

Płock d. 14 (26) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1691) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Adolfa Hartman o kradzież obwinionego, ostatnio w mieście Łodzi zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia go Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły, Rysopis jego jest następujący: lat 18, ewangelik, wzrost średni, twarz okrągła, włosy ciemne, oczy bure, znaków szczególnych żadnych, ubrany jest w surdut cejgowy popielaty, spodnie kortowe bawełniane ciemne, buty, kamizelkę sukienną szaraczkową, i koszulę kartonową

Łęczyca d. 7 (19) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Wójcicki.

(N. D. 1745) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające aby Abusia Warszawskiego v. Handelsmana lat 56 liczącego, starozakonnego, wzrostu miernego, twarzy okrągłej ospowatej, włosów siwych, oczu niebieskich, ust miernych, nosa pociągłego, z miasta Gostynina pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, przed wymiarem sprawiedliwości za kradzież ukrywającego się, ściśle śledziły, a wrazie ujęcia pod strażą Sądowi tutejszemu dostawić raczyły.

Łęczyca d. 14 (26) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Wójcicki.

(N. D. 1746) *Sąd Policji Poprawczej Wydzilu Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Stanisława Banasiak wyrobnika, lat 20 mającego, ostatecznie w gminie Osięcin zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły.

Rysopis jego jest następujący: wzrost średni, włosy na głowie ciemno-blond, twarz ściągła, oczy niebieskie, nos i usta mierne, ubrany w burkę ciemną bajową starą. kapelusz na głowie słomiany, spodnie szerokie cejgowe jasne podarte, koszulę płócienną grubą, bez butów na nogach, boso.

Łęczyca d. 12 (24) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 1641) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Katarzyna Zielińska, lat 25 licząca, wzrostu miernego, twarzy pociągłej, nosa miernego, oczu szarych, włosów ciemno blond, stałe zamieszkanie w gminie Radom mająca, za kradzież ukarana, z miejsca swego zamieszkania zbiegła, i pobyt jej wiadomym nie jest, wzywa przeto wszelkie władze porządku w kraju przestrzegające, aby wrazie dostrzeżenia, onę ująć i pod ścisłą strażą do najbliższego lub wprost do tutejszego Sądu dostawić rozporządziły.

Radom d. 10 (22) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, zast. Szadłowski.

(N. D. 1608) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie władze, ażeby Hermana Karasia lat 25 liczącego, stanu wolnego, z profesji szlifirza, rodem z miasta Schowy, Księztwa Poznańskiego, ostatnio w mieście Kielcach mieszkającego, o kradzież obwinionego, śledziły i wrazie wyśledzenia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawiły.

Kielce d. 8 (20) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Miciński.

(N. D. 1644) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające iżby Józefa Marszałka z Głębocka w transporcie do Sądu Policyjnego w Lipnie, oraz Szymona Marszałka z aresztu detencyjnego w Lipnie zbiegłych, bacznie śledziły, a wrazie ujęcia takowych do Sądu tutejszego lub najbliższego od miejsca wyśledzenia, pod mocną strażą dostawić raczyły.

Rysopis Marszałków v. Marszałkowskich jest następujący:

1. Józef Marszałek v. Marszałkowski wzrostu więcej jak średniego, włosów ciemno blond, oczu siwych, twarzy nieco okrągłej, nosa i ust miernych, budowy ciała silnej, wieku być może lat 31, znaków szczególnych żadnych.

2. Szymon Marszałek v. Marszałkowski. wzrostu dobrego, włosów jasnoblond, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, ust i nosa miernych, wieku być może lat 28, budowy ciała silnej. znaków szczególnych, średnio ospowaty.

Płock d. 9 (21) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 1644) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, iżby Józefa Marszałka z Głębocka w transporcie do Sądu Policyjnego w Lipnie, oraz Szymona Marszałka z aresztu detencyjnego w Lipnie zbiegłych, bacznie śledziły, a wrazie ujęcia takowych do Sądu tutejszego lub najbliższego od miejsca wyśledzenia pod mocną strażą dostawić raczyły, rysopis Marszałków vel Marszałkowskich jest następujący: 1. Józef Marszałek vel Marszałkowski wzrostu więcej jak średniego, włosów ciemnoblond, oczu siwych, twarzy nieco okrągłej, nosa i ust miernych, budowy ciała silnej, wieku być może lat 31, znaków szczególnych żadnych; 2. Szymon Marszałek vel Marszałkowski, wzrostu dobrego, włosów jasno-blond, twarzy ściągłej oczu niebieskich, ust i nosa miernych, wieku być może lat 28, budowy ciała silnej, znaków szczególnych, średnio ospowaty.

Płock d. 9 (21) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 1574) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa władze wszelkie i osoby szczczególne aby Witkowskiego Andrzeja za oszustwo na karę wyrokiem skazanego, zbiegłego śledzić, dostrzeżonego ująć i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić raczyły, którego rysopis jest następujący: Witkowski Andrzej katolik lat 22 wieku mający, ze służby lokajskiej utrzymujący się, wzrostu średniego, włosów na głowie czarnych, twarzy okrągłej, śniady, nosa miernego, oczu czarnych, ubrany w surdut sukna szaraczkowego z guzikami speryjnemi, w czapkę sukna czarnego z daszkiem, spodnie granatowe, buty sakowe czarne, chustkę mantynową na szyi, urodzony we wsi Pogłodów zbiegł z wsi Wygnanów Powiatu Kieleckiego.

Kielce dnia 5 (17) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Miciński.

(N. D. 1718) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie władze cywilne i wojskowe, aby Wincentego Znoja za kradzież wyrokami Sądowemi na karę skazanego, ostatecznie w gminie Brzeziny, Powiecie Kieleckim zamieszkałego na teraz z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się śledzić, wrazie dostrzeżenia ująć i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić raczyły.

Rysopis jego jest następujący: wzrost dobry, twarz okrągła, włosy blond, oczy niebieskie, nos mierny, wieku lat 28, katolik, żonaty, dzietny,

Kielce d. 12 (24) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Miciński.

(N. D. 1688) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zawojskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby na Michała Czarneckiego lat 30 liczącego, syna Tomasza i Doroty w Biłgoraju urodzonego, i Andrzeja Szumnego z gminy Skorczyce pochodzącego, o kradzież poszlakowanych i zbiegłych, baczną zwracały uwagę w razie zaś ujęcia takowych pod strażą Sądowi naszemu odstawić, zarządzić zechciały.

Janów dnia 2 (14) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu Przegaliński.

(N. D. 1819) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Jankla Unterharcz, lat 28, wzrostu niskiego, twarzy bladej s czupłej, brody małej żółtej, włosów blond, oczu niebieskich, z miasta Czemiernik pochodzącego, śledziły i wrazie ujęcia Sądowi naszemu dostawiły.

Lublin d. 19 (31) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.